



Prezydium obrad plenarnych ZG ZNP. Od lewej: St. Krawczyk — sekretarz ZG ZNP, K. Makowski — sekretarz ZG ZNP, M. Rataj — wiceprezes ZG ZNP, Wt. Ozga — wiceprezes ZG ZNP, M. Godlewski — wiceprezes oświaty, H. Garbowski — zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR, Cz. Wiśniewski — sekretarz CRZZ, Fr. Filipowicz — sekretarz ZG ZNP, Z. Klemensiewicz — wiceprezes ZG ZNP, St. Dobosiewicz — dyr. generalny Ministerstwa Oświaty, W. Kinecki — nacelnik ZNP.

PROLETARIUSZ
WSZYSTKICH KRAJÓW.
ŁĄCZcie SIĘ!



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Fot. Cz. Górski

Rok XLVIII nr 46 (1449)

Warszawa, 15 listopada 1964 r.

Cena 80 gr

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

RADZIMY PRZECZYTAĆ:

...cały numer, gdyż niemal w całości poświęcony jest bardzo ważnym i interesującym wszystkim zagadnieniom, nowego kształtu i charakteru szkoły zawodowej.

PROBLEMY REFORMY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO — M. Walczak.

Fragmety referatu wygłoszonego na Plenum ZG ZNP, poświęconego dyskusji nad reformą szkolnictwa zawodowego. Str. 1 i 4.

UCHWAŁA ZG ZNP O ZADANIACH ZWIĄZKU W REALIZACJI ZAŁOŻEN REFORMY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO. Str. 1

Z DYSKUSJI NA PLENUM

Interesujące wypowiedzi uczestników plenum, przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Związku i różnych resortów. Str. 3 i 4.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA NAUCZYCIELI — E. Skrzętowicz

Wypowiedź prawnika — pracownika szkolnego — wyższego zwracającego uwagę na luki i niekonsekwencje w systemie prawnym określającym odpowiedzialność dyscyplinarną nauczyciela. Str. 5.

SIEDMIE WIEKÓW I STO LAT

— A. Racewicz
Raport z Bielskiej-Białej i stuletniego technikum przemysłu włókienniczego. Str. 5.

kierunku upowszechnienia, zawodowej szkoły średniej.

W świetle powyższych danych zrozumiałe jest ogólne zainteresowanie problematyką szkolnictwa zawodowego i opracowanymi przez Ministerstwo Oświaty, założeń organizacyjno-programowymi.

WYNIKI DYSKUSJI NAD PROJEKTEM REFORMY

Dyskusja nad projektem reformy szkolnictwa zawodowego objęła bardzo szerokie kręgi nauczycielstwa. We wszystkich województwach odbyły się specjalne zebrania, na których omówiono tę problematykę i sformułowano odpowiednie wnioski i uwagi. W zebraniach tych wzięli udział przedstawiciele życia gospodarczego, ruchu zawodowego i zakładów pracy.

Sekcja Szkolnictwa Zawodowego i zarządy okręgowe ZNP z dużą troską podjęły do organizowania dyskusji nad założeń organizacyjno-programowymi szkolnictwa zawodowego. W wyniku ich inicjatyw dysponujemy bogatym materiałem charakterystycznym poglądy i opinie szerokiego rzesz nauczycielstwa i innych uczestników dyskusji, a także pedagogicznymi uzasadnieniami proponowanych poprawek do projektu założeń.

Z kolek kol. prezes scharakteryzował wyniki dyskusji. Stwierdził, że projekt założeń uzyskał przychylną opinię i aprobatę nauczycielstwa szkół zawodowych. Zaprezentowana w nich koncepcja szkoły zawodowej odpowiada obecnym i perspektywicznym potrzebom gospodarki narodowej i życia społecznego.

Ogólna koncepcja szkoły zawodowej oceniona została pozytywnie. Szereg proponowanych rozwiązań całkowicie aprobowano. W stosunku do niektórych zgłoszono dość istotne zastrzeżenia lub inny wariant rozwiązania.

Szczegółowe zestawienie postulatów, wniosków, uwag i propozycji wynikających z dyskusji terenowej doręczone zostało uczestnikom plenum. (Opublikujemy je również w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego” — przyp. red.)

Kol. prezes omawia jedynie te spośród nich, które powtarzały się w wielu okolicznościach i zespołach dyskusyjnych, a zatem

(dokończenie na str. 4)

problemy reformy szkolnictwa zawodowego

Fragmety referatu wygłoszonego przez prezesa M. Walczaka na Plenum ZG ZNP

ISTOTNYM warunkiem pomyślnej realizacji programu dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego — wytyczonych uchwałami IV Zjazdu PZPR — jest zapewnienie gospodarce narodowej dostatecznej liczby dobrze przygotowanych kadr pracowników. Prawidłowe rozwiązanie tego ważnego problemu stanowi myśl przewodnią reformy systemu oświaty i wychowania w ogóle, a szkolnictwa zawodowego w szczególności.

Docenając wagę reformy szkolnictwa zawodowego, Plenum Zarządu Głównego ZNP zobowiązało wszystkie ognia terenowe i Sekcję Szkolnictwa Zawodowego do przeprowadzenia szerokiej dyskusji nad opracowanymi przez Ministerstwo Oświaty założeń organizacyjno-programowymi. Jej podstawowym celem było zebranie społecznej opinii zgodności założeń projektu z potrzebami społeczno-gospodarczymi i pedagogicznymi.

Stanowisko zajęte na plenum stanowić będzie wytyczną dla pracy ogniw związkowych i nauczycielstwa szkół zawodowych — oraz dla poczyną Prezydium ZG.

ROZWÓJ SPOŁECZNO-EKONOMICZNY A SYSTEM SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

O temple i kierunkach rozwoju szkolnictwa zawodowego, a także o treściach kształcenia decydują potrzeby społeczno-ekonomiczne, a szczególnie rozwój sił wytwórczych i techniki produkcji. Wiadomo, że dynamiczny rozwój ekonomiczny przyspiesza wzrost szkolnictwa zawodowego i powoduje zmiany w systemie kształcenia kadr dla potrzeb gospodarki narodowej.

Ścisłe związki i zależności między rozwojem społeczno-ekonomicznym a systemem kształcenia zawodowego można między innymi zilustrować przykładami z okresu międzywojennego i 20-lecia PRL. Lata 1918—39 — to, jak wiemy, okres zastoju i stagnacji, kryzysów, zahamowań i regresu w wielu dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego. 20 lat władzy ludowej jest okresem systematycznego, planowego rozwoju gospodarczego i społecznego kraju. W stosunku do okresu międzywojennego produkcja naszego przemysłu wzrosła blisko dziesięciokrotnie, a zatrudnienie w przemyśle, które wynosiło 859 tysięcy w roku 1937, wzrosło do 3 390 tysięcy osób w 1963 roku.

Według danych oficjalnych, w roku szkolnym 1937/38 w szkołach zawodowych w Polsce pobierało naukę ogółem 203,9 tys. uczniów, z tego w szkołach dokształcających 110,1 tys. i w szkołach z pełnym wykształceniem 93,8 tys. W wyżej zorganizowanych szkołach zawodowych uczyła się niewielka liczba uczniów: w gimnazjach zawodowych tylko 62,6 tys. i w liceach zawodowych zaledwie 8,4 tys. uczniów.

Według danych opracowanych na początek 1964/65 roku szkolnego w szkołach zawodowych pobiera naukę ogółem 1419,2 tys. uczniów, z tego w SPR — 127,2 tys., w ZSZ 668,9 tys., a w średnich szkołach zawodowych — 623,1 tys. uczniów.

Oznacza to przeszło 7-krotny wzrost ogólnej liczby uczniów szkół zawodowych.

Jeśli ogólna liczba uczniów szkół zawodowych wzrosła 7-krotnie, to liczba uczniów ZSZ, w porównaniu z jej odpowiednikiem w przeszłości, tj. z gimnazjum zawodowym, wzrosła przeszło 10-krotnie, zaś liczba młodzieży kształcącej się w średnich szkołach zawodowych, tj. technikum, wzrosła przeszło 75-krotnie.

Tak więc szkolnictwo zawodowe z kopciuszka w międzywojennym systemie oświaty i wychowania rozwinęło się w wielostronny system będący główną drogą kształcenia młodego pokolenia po szkole podstawowej.

Ukształtowanie i rozbudowa systemu kształcenia zawodowego były zawsze przedmiotem poważnej troski państwa, a problemy te często znajdowały miejsce w obradach zjazdów i plenum partyjnych.

W czerwcu 1945 r. uchwała KC PPR w sprawie pracy ZWM zalecała wydanie aktów normatywnych zmierzających do uregulowania zagadnień związanych z zatrudnieniem młodzieży i kształceniem zawodowym. Postanowienia w tym zakresie zawierają także uchwały Zjazdu Zjednoczeniowego i II Zjazdu PZPR.

III Zjazd partii ukierunkował dalszy rozwój szkolnictwa zawodowego, oraz ukazał potrzebę przeprowadzenia w niedalekiej przyszłości jego reformy tak pod względem strukturalnym, jak i programowym.

Problem reformy systemu oświaty i wychowania oraz kształcenia kadr dla gospodarki narodowej został wszechstronnie opracowany na VII i XI Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Do uchwał VII i XI Plenum Komitetu Centralnego nawiązał IV Zjazd PZPR, który kreśląc program wszechstronnego rozwoju społeczno-ekonomicznego naszego kraju w najbliższych latach ustalił również zadania w zakresie oświaty i wychowania. Zjazd stwierdził, że do roku 1970 zasadnicze i średnie szkoły zawodowe powinny objąć ponad 60 proc. absol-

wentów szkół podstawowych. Nakreślił także główne kierunki rozwoju szkolnictwa zawodowego.

RUCH ZAWODOWY — A ROZWÓJ OŚWIATY

Znaczny jest również wkład ruchu zawodowego w rozwój oświaty zawodowej. II Kongres Związków Zawodowych (czerwiec 1948 r.) skupił uwagę ruchu zawodowego na sprawach wzmocnienia aktywności produkcyjnej mas pracujących, opowania przez robotników i pracowników inżynierijno-technicznych nowych gałęzi produkcji oraz kształcenia kadr kwalifikowanych. IV Kongres Związków Zawodowych wypowiadając się za przeprowadzeniem reformy szkolnej, budową szkół ze środków społecznych, zmianą systemu zatrudnienia i kształcenia młodocianych, a także za przyspieszeniem rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Zagadnienia oświaty zawodowej były często analizowane na posiedzeniach plenum i Prezydium CRZZ oraz stanowiły przedmiot praktycznych poczyną CRZZ i związków branżowych.

W 1960 r. ruch zawodowy rozwinął szeroką dyskusję nad zagadnieniami związanymi z podwyższaniem kwalifikacji robotników, techników i inżynierów, ożywieniem ruchu racjonalizatorskiego w zakładach pracy, lepszym rozmieszczeniem kwalifikowanych kadr. Wówczas to Komitet Wykonawczy CRZZ wyosłował list otwarty do konferencji samorządu robotniczego, rad zakładowych, rad robotniczych, do aktywności gospodarczego w zakładach pracy, do wszystkich instancji związkowych — w sprawie włączenia do zakładowych planów postępu technicznego zadań związanych z podwyższaniem kwalifikacji i wykształcenia ogólnego załóg robotniczych.

W lipcu 1961 r. CRZZ na XIII Plenum omówiła całokształt problemów kształce-



Przemawia prezes ZG ZNP — M. Walczak

nia i dokształcania pracujących oraz podwyższania ich kwalifikacji. Związki zawodowe spojrzały na sprawy oświaty dla pracujących kompleksowo, ujawniły współzależność i wzajemne oddziaływanie wszystkich stopni i form oświaty ogólnej i zawodowej oraz sprzecyzowały stanowisko w sprawach kształcenia i dokształcania.

Problematyce kształcenia zawodowego dużo uwagi poświęcała nasza organizacja związkowa — ZNP. Zagadnienia oświaty zawodowej zostały podjęte już na I Zjeździe Oświatowym w Łodzi w czerwcu 1945 r. W październiku 1945 r. odbył się w Warszawie I w Polsce Zjazd Oświaty Zawodowej. Uchwalone na tym zjeździe rezolucje stały się podstawą do dalszej dyskusji i prac nad ustrojem, strukturą i organizacją szkolnictwa zawodowego. W 1956 r. Sekcja Szkolnictwa Zawodowego opracowała memoriał „W sprawie poprawy ustroju i organizacji szkolnictwa zawodowego”.

Poważne znaczenie dla rozwoju koncepcji nowoczesnego systemu oświaty zawodowej miał Krajowy Zjazd Oświaty Zawodowej i Rolniczej, który odbył się w dniach 21—24 stycznia 1959 r. Zjazd ten na podstawie prowadzonych uprzednio dyskusji i prac przygotowawczych ustalił stanowisko ZNP w sprawie przebudowy i perspektywicznego programu rozwoju

oświaty zawodowej. Problematykę szkolnictwa zawodowego podjął i rozwinął także VIII Krajowy Zjazd ZNP.

PERSPEKTYWY ROZWOJU SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

W myśl wytycznych IV Zjazdu PZPR do 1970 roku 80 proc. absolwentów szkół podstawowych będzie kontynuować naukę, z tego ponad 60 proc. w szkołach zawodowych. Szkolnictwo zawodowe urasta przeto do pierwszego pod względem liczby uczniów działu oświaty po szkołach podstawowych.

Perspektywiczny plan rozwoju szkolnictwa zawodowego, opracowany przez Ministerstwo Oświaty przewiduje, że liczba uczniów w średnich szkołach zawodowych wzrośnie, do 1980 r. w stosunku do roku 1960, 3-krotnie, a w zasadniczych szkołach zawodowych 2-krotnie.

W latach 1960—1980 średnie szkoły zawodowe wypuszczą 2,5 mln absolwentów (w tym jedną trzecią ze szkół dla pracujących), zasadnicze szkoły zawodowe — 4 mln (w tym 1,5 mln ze szkół dla pracujących), a SPR — 1,3 mln.

Tempo wzrostu liczby uczniów w średnich szkołach zawodowych będzie więc wyprzedzać tempo wzrostu liczby uczniów w ZSZ. Oznacza to duży krok naprzód w

UCHWAŁA ZG ZNP O ZADANIACH ZWIĄZKU W REALIZACJI ZAŁOŻEN REFORMY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Istotnym warunkiem pomyślnej realizacji zadań społeczno-ekonomicznych wytyczonych przez IV Zjazd PZPR jest zapewnienie potrzeb kadrowych gospodarki narodowej.

Jest to podstawowe zadanie naszego systemu oświaty i wychowania, a w szczególności szkolnictwa zawodowego. W celu dostarczenia kształcenia zawodowego do potrzeb społeczno-gospodarczych oraz wymogów postępu nauki i techniki — IV Zjazd PZPR nakreślił perspektywiczne kierunki dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Opracowane na tej podstawie przez Ministerstwo Oświaty założeń organizacyjno-programowych reformy oświaty zawodowej spotkały się z dużym zainteresowaniem sfer gospodarczych, ruchu zawodowego, organizacji społecznych i nauczycieli. W toku zorganizowanej przez ZNP dyskusji projekt uznano za zgodny z potrzebami gospodarki narodowej i wymogami pedagogicznymi. Równocześnie uczestnicy dyskusji zgłosili szereg istotnych uwag i wniosków zmierzających do udoskonalenia projektu założeń.

Wysoce ocenając merytoryczny dorobek dyskusji, Plenum Zarządu Głównego zobowiązuje Sekretariat i Zarząd Sekcji Szkolnictwa Zawodowego do:

● opracowania i przedłożenia Ministerstwu Oświaty wniosków i postulatów zgłoszonych w dyskusji;

● współdziałania z resortem oświaty w opracowaniu poszczególnych problemów szkolnictwa zawodowego wynikających z reformy;

● rozwijania wśród nauczycielstwa dyskusji nad zagadnieniami dotyczącymi sieci i profili kształcenia, organizacji procesów wychowawczych, programów nauczania oraz innych ważnych spraw związanych z reformą szkoły zawodowej;

● pełnej realizacji zadań w dziedzinie kształcenia kadr pracowników dla gospodarki narodowej wymaga dalszego do-

skonalenia bazy materialno-technicznej szkolnictwa zawodowego, poprawy sieci szkół oraz zabezpieczenia odpowiedniej liczby wykwalifikowanych nauczycieli.

Plenum uważa w szczególności za niezbędne:

● w pracach nad reformą szkolnictwa zawodowego zwrócenie szczególnej uwagi na rozwinięcie bazy materialno-technicznej (budynki, warsztaty i gospodarstwa szkolne) i zabezpieczenie odpowiedniego poziomu szkół przygotowujących uczniów do zawodu rolnika;

● zwiększenie i lepsze wykorzystanie środków na budownictwo i wyposażenie szkół zawodowych oraz racjonalne, efektywne ich wykorzystanie, między innymi przez szersze stosowanie projektów typowych i nowoczesnych metod budownictwa, organizowanie międzyszkolnych warsztatów i laboratoriów oraz dostosowanie ich wyposażenia do profilu szkół;

● większe zaangażowanie w budownictwo szkół zawodowych poszczególnych resortów i zakładów produkcyjnych, przeznaczanie na modernizację bazy szkolnej większych środków społecznych, ze szczególnym uwzględnieniem środków SFBS;

● udzielanie szkołom efektywnej pomocy przez zakłady pracy, szczególnie przez umożliwienie praktycznej nauki zawodu na terenie zakładów oraz modernizację wyposażenia szkół.

Poważnym zadaniem jest lepsze zaspokajanie potrzeb kadrowych szkolnictwa zawodowego. Problem ten powinien stać się przedmiotem zainteresowania szkolnictwa wyższego, resortów gospodarczych i zakładów pracy. Plenum Zarządu Głównego ZNP wypowiada się za:

● organizowaniem w WSP i SN kierunków kształcących nauczycieli dla szkolnictwa zawodowego;

● rozszerzeniem przez uczelnie techniczne i ekonomiczne oraz uniwersytety przygotowania pedagogicznego absolwentów do pracy w szkolnictwie zawodowym;

● szerszym delegowaniem do pracy w szkołach zawodowych specjalistów z zakładów produkcyjnych;

● okazaniem szczególnej troski i pomocy w zakresie doskonalenia pedagogicznego kadry pracującej w szkolnictwie przykładowym.

Głównym zadaniem szkolnictwa zawodowego jest systematyczne podnoszenie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz sprawności i efektywności kształcenia. Sprawy te mogą i powinny być rozwiązywane przez poprawę warunków pracy, umiactwienie poczucia odpowiedzialności, za wyniki osiągnięte przez poszczególne szkoły, rozwijanie ruchu nowatorstwa pedagogicznego oraz stałe doskonalenie kadry pedagogicznej;

Decydujące znaczenie ma tu aktywność samych nauczycieli, ich twórczy wysiłek w unowocześnieniu i doskonaleniu metod pracy, podnoszenie własnej wiedzy ogólnej, zawodowej i społeczno-politycznej.

Plenum Zarządu Głównego zwraca uwagę na potrzebę:

● rozwijania i popierania w szkolnictwie zawodowym ruchu nowatorskiego pedagogicznego i technicznego, przez stosowanie bodźców moralnych i materialnych oraz upowszechniania doświadczeń szkół i nauczycieli;

● naukowego opracowywania problematyki kształcenia zawodowego przez szersze uwzględnienie jej w planach prac naukowo-badawczych PAN, instytucji naukowych i katedr pedagogicznych oraz szersze angażowanie do ich opracowań pracowników nauki i nauczycieli;

● rozbudowania zakładu kształcenia zawodowego w In-

stytucie Pedagogiki z perspektywą przekształcenia go w samodzielną Instytucję Kształcenia Zawodowego;

● wydawania dla nauczycieli szkolnictwa zawodowego odpowiednich pozycji pedagogicznych, zainicjowania „Biblioteczki Nauczyciela Szkoły Zawodowej”;

● szerszego uwzględniania problematyki kształcenia zawodowego na łamach czasopism oświatowych i związkowych, a w szczególności „Głosu Nauczycielskiego”, „Ruchu Pedagogicznego” i „Psychologii Wychowawczej”;

● wyeksponowania na łamach „Szkół Zawodowej” problematyki teoretycznej kształcenia zawodowego oraz zagadnień postępu pedagogicznego i technicznego.

Pomyślna realizacja reformy szkolnictwa zawodowego wymaga zespolenia wysiłków organizacji i instytucji odpowiedzialnych za przygotowanie kadr dla gospodarki narodowej. Dlatego też Zarząd Główny uważa za niezbędne:

● nadal zacieśniać współdziałanie z instytucjami gospodarczymi, związkami zawodowymi, placówkami naukowo-badawczymi i organizacjami społecznymi we wszystkich sprawach dotyczących oświaty zawodowej, a w szczególności w zakresie polepszania warunków kształcenia i wyników pracy dydaktyczno-wychowawczej;

● ściśle współdziałać z Ministerstwem Oświaty, radami narodowymi i terenowymi władzami szkolnymi w celu zapewnienia szkolnictwu zawodowemu lepszych warunków pracy i rozwoju.

Zarząd Główny ZNP wyraża głębokie przekonanie, że działające oświatowi i nauczyciele szkół zawodowych, przy aktywnej pomocy wszystkich sojuszników szkolnictwa, zrobią wszystko, aby w pełni zrealizować zadania postawione przed oświatą zawodową przez PZPR.

PLENUM ZG ZNP

8 listopada br. odbyło się zebranie plenarne Zarządu Głównego ZNP poświęcone podsumowaniu dyskusji nad opracowaniami przez Ministerstwo Oświaty „Założeń do programowo-organizacyjnych zadań Związku w pracy nad przygotowaniem reformy.

W obradach udział wzięli: zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KC PZPR — tow. Henryk Garbowski, sekretarz CRZZ — tow. Czesław Wiśniewski, minister oświaty — tow. Wacław Tułodziecki, wiceminister oświaty — tow. Michał Godlewski, dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty — tow. Stanisław Dobosiewicz, przedstawiciele zarządów głównych branżowych związków zawodowych, przedstawiciele świata nauki, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Referat podsumowujący wyniki dotychczasowej dyskusji wygłosił prezes ZG ZNP — tow. Marian Walczak.

W szerokiej dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem, wzięło udział 20 osób. Na str. 3 i 4 podajemy w porządku chronologicznym zasadniczą treść przemówień wszystkich dyskutantów.

Publikujemy również jedynomyślnie zaakceptowaną przez plenum uchwałę,

której projekt przedstawiła — w imieniu Komisji Wnioskowej — przewodnicząca Sekcji Szkolnictwa Zawodowego przy ZG ZNP, kol. Kazimiera Kartasinska.

Zamykając dyskusję nad projektem reformy szkolnictwa zawodowego, prezes Marian Walczak podziękował zebranym za aktywne uczestnictwo w obradach, za rzeczowe zaangażowanie się w tę trudną problematykę. Podkreślił również duży wkład pracy sekcji centralnej oraz sekcji okręgowych w organizowanie dyskusji w terenie, jak i w przygotowanie plenum.

Zarówno dyskusja przeprowadzona w terenie, jak i w czasie obrad Plenum Zarządu Głównego była społeczną oceną projektu reformy szkolnictwa zawodowego. Przebieg dyskusji wykazał, iż projekt znalazł pełne poparcie. Opracowane przez Sekretariat ZG szczegółowe wnioski przekazane zostaną Ministerstwu Oświaty. Prezes Walczak wyraził przekonanie, iż nauczycielstwo związkowe wspólnie z Ministerstwem Oświaty i resortami gospodarczymi dopracuje się takiej szkoły zawodowej, która służyć będzie jak najbardziej budownictwu socjalistycznemu.

Obrady plenum zakończono jedynomyślnym zatwierdzeniem propozycji Głównej Komisji Odnaczeniowej w sprawie przyznania z okazji Dnia Nauczyciela 970 kolegom Złotej Odznaki Związkowej.

Ogniwa ZNP prowadzą od dawna akcję kulturalno-oświatową wśród nauczycieli i w środowisku społecznym. Szczególne ożywienie działalności ognisk i oddziałów w tej dziedzinie obserwujemy od roku 1960, kiedy to została powołana do życia Okręgowa Sekcja Pracy Społeczno-Oświatowej i Koło Miłośników Pomorza Zachodniego. Od tego czasu zaznacza się stały wzrost aktywności związkowej i duża jej żywotność.

Najlepszym wyrazem tej żywotności są środowiskowe kluby nauczycielskie, których w okresie ostatnich 3 lat powstało 12. Warto podkreślić, że działalność ich jest dość różnorodna. Wynika to z faktu, że każde środowisko posiada pewną odrębność. Dlatego też nauczyciel-

kulturalnych. Poza tym działalność naszych klubów musi być wzorem dla wszystkich środowisk społecznych, tak jak to ma miejsce w Policach czy Podjuchach, gdzie w pracy ze środowiskiem uwzględniła się jego potrzeby kulturalne.

Wielu naszych kolegów próbuje drukować swe prace publicystyczne, literackie, pedagogiczne, historyczno-geograficzne na łamach prasy miejscowej i centralnej. Nie zaspokaja to jednak naszych ambicji w tym zakresie. Dowodem — choćby urzędzana w ubiegłym roku przez Zarząd Okręgu, z okazji Dnia Nauczyciela, wystawa prac z zakresu malarstwa, fotografii, literatury, historii, krajoznawstwa i publicystyki. Ekspozycja mieściła się w dwu wielkich salach

ZAKOCHANI W POMORZU ZACHODNIM

skie rady klubowe układają program działania swych placówek stosownie do zamówienia społecznego. Niektóre z nich wyróżniają się stałym poszukiwaniem nowych form pracy.

I tak klub w Trzcińsku-Zdroju prowadzi nauczycielskie ognisko plastyczne. Klub w Policach prowadzi zespół estradowy i stale imprezy dla środowiska, jak „Wszyscy jesteśmy sędziami”, „Młodzieżowe podwieczorki przy mikrofonie”, „Mieliśmy po 16 lat”, „Dziecko oskarżenia”. Były one nagrywane przez Polskie Radio i nadawane przez naszą rozgłośnię.

Klub w Szczecinie Podjuchach włącza do swej pracy środowiskowej, oprócz nauczycieli tej dzielnicy, personel inżynierino-techniczny tamtejszej fabryki włókien sztucznych, pracowników Dzielnicy Rady Narodowej i innych.

Klub w Nowogardzie skupia przede wszystkim regionalistów, którzy pod kierownictwem mgra Stanisława Rzeszowskiego zbierają — potrzebne do opracowania monografii powiatu, miast i osiedli — materiały o tamtejszym regionie, wygłaszają odczyty, prelekcje na tematy interesujące środowisko, organizują wieczory literackie itp.

Jak wynika z tych kilku przykładów — kluby nasze próbują prowadzić wszechstronną działalność kulturalno-oświatową w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym.

Zgodnie z wytycznymi XIII Plenum, spada na nie obowiązek szerszego jeszcze, niż dotychczas, współdziałania z innymi instytucjami i organizacjami, obowiązek szerszego jeszcze włączenia się naszych związkowców do organizowania i prowadzenia rejonowych ośrodków kulturalnych i powiatowych towarzystw

zamku i objęła prace nauczycieli szczecińskich z ostatnich 3 lat. Najlepsze ekspozyty z tej wystawy zostały włączone do ogólnej wystawy plastycznej naszego województwa.

Wojewódzki Dom Kultury i Wydział Kultury Prezydium WRN oraz niektóre prezydja PRN, jak np. w Szczecinie, interesują się naszymi poczynaniami, przychodzą z pomocą, zachęcają do jeszcze efektywniejszej działalności i nagradzają nauczycieli mających poważne osiągnięcia. Również instancje partyjne, a szczególnie KP PZPR w Szczecinie, Wydział Propagandy KW PZPR otaczają troskliwą opieką nasze placówki kulturalno-oświatowe, naszych działaczy, interesują się pracą klubów, uczestniczą w wielu imprezach i mobilizują potrzebne środki materialne.

Pragnę jeszcze wspomnieć o osłabieniach naszego chóru nauczycielskiego, który tylko w 1963 roku występował 19 razy w różnych środowiskach naszego województwa, o pracy nauczycielskiego zespołu muzycznego w Gryfinie, o wielu wycieczkach krajoznawczych, turystycznych po Polsce i do krajów demokracji ludowej, o pracy 10 nauczycielskich ognisk kultury fizycznej, o dorobku nauczycieli ze Świnoujścia, którzy wybudowali i wyposażyli własną przystań żeglarską w Karsiborzu.

Szczególną wagę w naszej działalności przywiązujemy do właściwej i intensywnej pracy placówek kulturalno-oświatowych w PGR i dlatego opracowany został plan współdziałania naszego Związku ze Związkiem Zawodowym Pracowników Rolnych.

D. JAROSZYŃSKI
Szczecin

WSZYSTKO ZALEŻY OD WYCHOWAWCY

W 45 numerze „Głosu” zamieszczono list czytelnika i felieton Koszałki z „Przyjaciółki” w sprawie składek na rzecz szkoły. Obie publikacje wyrażały zdecydowanie przeciwne stanowiska. Redakcja zapożycowała, aby nauczyciele i rodzice wypowiedzieli się na łamach pisma na ten drażliwy temat. Nadsyłane spostrzeżenia i propozycje jako wyraz szerokiej opinii publicznej będą podstawą do zajęcia stanowiska przez redakcję.

Jestem ojcem, a więc jednym z tych rzekomo obdzieranych przez szkołę. Nie mam możliwości dokonywania tytułu spstrzeżeń co dziennikarce, ale właśnie może dlatego nie poniesie mnie wyobraźnia, która bardzo często — casus Koszałka — wykrzykuje rzeczywistość i szkodzi. Ograniczę się z konieczności do obserwacji poczynionych na terenie szkoły, a ściślej — klasy, do której uczęszcza mój syn.

Nie można chyba dyskutować o metodach konieczności placenia rocznych składek przez komitet rodzicielski na rzecz szkoły, wykorzystujących na pomoc naukową, konserwację sprzętu, drobne naprawy itp. Podobnie jest z ubezpieczeniem, które leży przecież w interesie dziecka.

Sprawa odnosi się przede wszystkim do składek na przyzdobienie klasy, zakup plastikowych okładek do zeszytów i książek, wycieczki, składki na rzecz nauczyciela z okazji imienin, urodzin, chrzcina itp.

W klasie, do której uczęszcza mój syn, dosyć aktywnie pracuje komitet rodzicielski. Bardzo operatywne są trójki klasowe. Owszem, na pierwszym zebrań jedną z „trójkowych pań” zaapelowała do rodziców, aby wspólnym wysiłkiem przyozdobić klasę reprodukcjami, zakupić firanki — bo przecież estetyka, atmosfera do pracy... i tu nastąpił obszerny „wykład” na temat konieczności stworzenia dzieciom jak najlepszych warunków do nauki, po czym pani zaproponowała składkę po... 50 zł. Część rodziców dobrze sytuowanych, chociaż bez entuzjazmu, poparła wniosek, reszta trwała w milczeniu.

Głos zabrala wychowawczyni przeciwstawiając się taktownie acz zdecydowanie tego rodzaju wnioskowi. Nie chce poruszać delikatnej materii możliwości rodziców dać jedynie do zrozumienia, że nie życzy sobie na przyszłość podobnych wniosków, chociaż rozumie i docenia, że płyną one z chęci niesienia pomocy szkole... Wysockiej składki nie uchwalono, ale klasa została przyozdobiona. U każdego niemal w domu znalazły się niepotrzebne reprodukcje, kwiaty w doniczkach, arkusze bibuły czy kolorowego glansowanego papieru. Reszty dokonały dzieci.

Kiedy po dwóch tygodniach, owa aktywna we wnioskach o wysoke składki pani, znalazła się w klasie, z niedowierzaniem kręciła głową, że też można zrobić coś z niczego...

Wydaje się, że właściwa postawa nauczyciela, taka właśnie jak w klasie mojego syna, może zapobiec złu, które pociąga za sobą skutki wychowawcze i jest przyczyną fazy szkodzącej szkole. Wystarczyłoby bowiem, aby w przypadku proponowania składek nauczyciel zachował się biernie. Przecież rodzice uchwalają... Reszta powodowana fałszywym wystęmem wyrażałaby milcząca aprobatę. I co wtedy? Czy rzeczywistość każde dziecko przyniosłoby 50 zł do szkoły...? Na pewno nie. Ile wówczas zniosłoby przykrości oporni płatnicy — dzieci od bezwzględnych egzekutorów — kolegów?

Komitet rodzicielski współpracuje ze szkołą i pomaga jej. Trójki klasowe są bezpośrednią pomocą nauczyciela w sprawach organizacyjnych i wychowawczych. Jeśli nauczyciel nie pozwoli na tak zwany żywioł, wówczas nie będzie powodów do narzekania i plotek.

Inny przykład. Słyszy się, że w wielu szkołach z końcem roku urzęduje się różne wycieczki. Szkoła nie może pokryć w całości kosztów przewozu, utrzymania wycieczkowiczów. Znowu składki. Rodzice narzekają, dzieci, których opiekunowie nie mogą opłacić wycieczki, są pokrzywdzone.

U nas w klasie ten problem dzięki inicjatywie wychowawczyni właściwie nie istnieje. Wszystkie dzieci są członkami Szkolnej Kasy Oszczędności. Drobne sumy otrzymywane od rodziców dzieci skrupulatnie wkładają na książeczki. Nie będę tutaj pisał o wychowawczym aspekcie oszczędności, podkreślę tylko, że każde niemal dziecko z końcem roku jest posiadaczem kilkudziesięciu złotych.

Wychowawczyni i nauczyciele w klasie mojego syna nie wymagają plastikowych okładek, a zeszyty mimo to wyglądają na ogół estetycznie, obłożone w kolorowy, glansowany papier.

Zespół nauczycielski i wychowawczyni z reguły nie obchodzą „ucznych imienin i chrzcina”. Skromna wianuszka kwiatów, składająca się z trzech róż, wierszyk, a przede wszystkim czyste ręce i uszy wychowanków są podobno najmiłym akcentem imieninowych świąt.

O ile pamiętam był raz drobny incydent imieninowy, którego autorem była pani, owa wnioskodawczyni wysokiej składki na przyzdobienie klasy. Mając na uwadze „dobro własnego dziecka” pani ta dyskretnie chciała podać jedną z nauczycielek ładnie opakowany upominek imieninowy. Ponieważ znam to tylko z pośredniej relacji, nie umiem oddać dramatycznej strony sceny, która rozegrała się na szkolnym korytarzu. Podam tylko, że pani też ogromnie wstyd i przez długi czas nie pokazywała się na zebraniach rodzicielskich.

OBSERWATOR

KRONIKA ZWIĄZKOWA

■ W dniach 22—24 października — staraniem Zarządu Okręgu ZNP — odbyło się w Kielcach seminarium dla etatowego aktywu oddziałów. W programie seminarium omówiono m. in. dalsze kierunki pracy ideowo-pedagogicznej ZNP, rolę ZNP w realizacji konkretnych postanowień ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli, zadaniach dotyczących roli i zadań inspekcji pracy. Zapoznano aktywność z aktualną sytuacją w województwie w zakresie realizacji reformy szkolnictwa podstawowego i bieżącymi zadaniami. Dużo uwagi poświęcono problemom pracy wewnątrz organizacji, doskonaleniu formy pracy z aktywnym społecznym, aktywizacji ognisk itp.

■ W Klubie Nauczycielskim w Wolsztynie odbyło się 17 października otwarcie roku kulturalno-oświatowego. 120 związkowców wysłuchało wrażeń nauczycieli z wycieczek do Finlandii, Francji, Bułgarii i NRD. Występy nauczycielskiego zespołu estradowego pod kierownictwem kol. Zbigniewa Skowrońskiego oraz zabawa tańeczna uzupełniły miłe spotkanie. Całość uatruli na taśmie miejscowy Klub Filmowy.

■ Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Lubaniu Śl. zorganizował w dniach 16—18 października wycieczkę autokarową dla 52 aktywistów związkowych i wychowawczych z powiatu. Zwiedzono hutę B. Bieruta, Kielce, Sandomierz, wędrowano szczytami Łysogór. W Kielcach nauczyciele byli z aktualną literaturą z „Odwetu”. Wycieczka odbyła się z okazji 100 rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego; zwiedzono więc okolicę, w której pisarz żył i wychowywał się.

■ 18 października br. Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Koninie zorganizował dla 40-osobowego aktywu związkowego wycieczkę do Żelazowej Woli, Nieborowa, Arkadii i Muzeum Regionalnego w Łowiczu.

■ Komisja Miejska ZNP w Krakowie zorganizowała w październiku br. międzydziedzinowe nauczycielskie rozgrywki o puchar przewodniczącego Rady Narodowej miasta Krakowa. W spotkaniu piłkarskim wzięły udział reprezentacje nauczycieli 6 dzielnic. W półfinałach reprezentacja Grzegórzez pokonała Kleparza (3:2). Warto przy tym podkreślić, że życie sportowe wśród nauczycieli m. Krakowa ożywiło się od czasu przeprowadzenia w ubiegłym roku międzydziedzinowych rozgrywek w piłce siatkowej.

KRONIKARZ

NAUCZYCIELE AMERYKAŃSCY ODWIEDZAJĄ POLSKĘ



Przemawia wiceprezes ZG ZNP, Wł. Ozga.

W dniach od 3 do 5 listopada przebywała w naszym kraju kolejna 90 osobowa grupa amerykańskich nauczycieli. Pobyt ich zarówno w Warszawie, jak i w innych stolicach krajów socjalistycznych ma określić cel: zapoznanie się z systemem szkolnictwa europejskich krajów socjalistycznych.

Nauczyciele amerykańscy odwiedzili szereg szkół w Warszawie m. in. dwie szkoły podstawowe przy ul. Hożej i Konwiktorskiej. W tej ostatniej hospitowali lekcje w klasach I, II i III. Kierownictwo szkoły i młodzież zapoznali gości z pracą szkoły i organizacji młodzieżowych. Serdecznie przyjmowano nauczycieli amerykańskich w Szkole Ogólnokształcącej im. Stefana Bątego przy ul. Myśliwieckiej i im. Klementyny Hoffmanowej przy ul. Em. Platera, w Zasadniczej Szkole Zawodowej przy ul. Stalingradzkiej i w Studium Nauczycielskim na Stawkach.

Serdeczne było również spotkanie w Klubie Młodzieżowym ZMS „Piosenka” na Pradze. Kontakty z młodzieżą dostarczyły gościom wiele informacji o działalności klubów młodzieżowych, o ich pracy wychowawczej i oddziaływaniu na środowisko. Występy artystyczne oraz tańce pokazały jeden z wycinków tej pracy.

Wykład prof. dra W. Okonia pt.: „Rozwój nauk pedagogicznych w Polsce i organizacja i działalność Instytutu Pedago-

giki” wygłoszony w języku angielskim dla naszych gościom szczególnie wiele korzyści.

Referat doc. T. Willocha pt.: „System oświaty w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem założeń reformy szkolnej” wzbudził duże zainteresowanie i ożywił dyskusję. Interesowano się przede wszystkim możliwościami dalszej nauki i pracy młodzieży po ukończeniu szkoły podstawowej.

Na zakończenie pobytu gości zorganizowane zostało w Zarządzie Głównym spotkanie z nauczycielami wykładowcami języka angielskiego w szkołach. Gość przywitał w imieniu ZG ZNP, wiceprezes Wł. Ozga. W spotkaniu uczestniczyli II sekretarz i attaché kulturalny Ambasady USA, przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, dyr. W. Wojtyński i red. nac. „Głosu Nauczycielskiego”, K. Wojciechowski.

W bezpośrednich rozmowach goście mówili o wstrząsającym wrażeniu, jakie na nich wywarło obejrzenie filmu, obrazującego zagładę miasta w czasie wojny i wyrażali swój szczerzy podziw dla odbudowy Warszawy. Obejrzenie pamiątek w Muzeum Historycznym na Starym Mieście uzupełniło wiedzę gości o stolicę.

Kierownik i organizator dr G. H. Read, który jest już szósty raz w Warszawie, powiedział na zakończenie, że za każdym jego pobymem rośnie zainteresowanie Polską i jej sprawami.



Spotkanie w sali obrad ZG ZNP.

Foto Cz. Górski

PÓŁ WIEKU PRACY NAUCZYCIELSKIEJ

W bieżącym roku miało 50 lat pracy zawodowej kol. FRANCISZKA WYDRY — długoletnia nauczycielka i wychowawca, kierowniczka Szkoły Podstawowej w Bobrownikach Wielkich, powiat Tarnów.

Kol. Wydra rozpoczęła pracę zawodową w 1914 roku w ówczesnej Szkole Ludowej w Radgoszynie, następnie uczyła w szkole w Mikolajowicach, pow. Tarnów, jako nauczyciel, a później kierownik tejże szkoły. Od 15 lat kieruje pracą w Szkole Podstawowej w Bobrownikach Wielkich, uzysku-

jąc dobre wyniki pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Za długoletnią działalność oświatowo-wychowawczą kol. Wydra została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi i otrzymała wiele dyplomów uznania.

Zasłużonemu Jubilatowi serdeczna życzenia wszystkiego dobrego w dalszym życiu i pracy składają pracownicy nadzoru pedagogicznego Wydziału Oświaty w Tarnobrowie, koleżanki i koledzy.

KOŁA PEDAGOGICZNE

Niewiele poświęciliśmy dotychczas uwagi kołom pedagogicznym naszych szkół nauczycielskich. W gruncie rzeczy każde z nich pracuje „na własne konto”, spontanicznymi metodami, z daleka od nurtu nowoczesnych badań naukowych. Dlatego właśnie koła pedagogiczne szczególnie powinny nas interesować. Przede wszystkim dlatego, że mają one do spełnienia specjalne zadanie: przygotowywanie zdolniejszych uczniów i studentów zakładów kształcenia nauczycieli do prac poszukiwawczych w dziedzinie programów, metod i organizacji nauczania i wychowania.

Zainteresowanie nauczyciela pracą badawczą jest obecnie przedmiotem szczególnej troski wyższych uczelni, władz oświatowych i Związku. Poważna część tego zadania spada na zakład kształcenia nauczycieli. Podczas pracy lekcyjnej postulat ten można realizować w niewielkim tylko zakresie, za to wiele można zdziałać na zajęciach kół pedagogicznych.

Pewna część tych zespołów prowadzi już obecnie na małą skalę różnorodne prace badawcze. Ale boryka się z ogromnymi trudnościami. Czy nie warto by zainteresować się ich pracą, pomóc stworzyć im jakieś bodźce, choćby przez organizowanie przystępnych i ciekawych ogólnopolskich konkursów pedagogicznych? Np. konkurs na najlepszą psychologiczną charakterystykę dziecka, najlepszą wywiad środowiskowy, konspekt lekcji problemowo-zespołowej lub recenzję książki pedagogicznej — dodałby rumieńców pracy niejednego koła. Jeżeli stwierdzamy, że w wyniku olimpiad matematycznych i fizycznych mamy już pierwszych w Polsce 30-letnich docentów tych nauk, to dlaczego nie próbujemy wyłuskać w podobny sposób talentów pedagogicznych? Te uwagi podajemy pod rozwagę Instytutowi Pedagogiki.

Liczbę kół pedagogicznych w zakładach kształcenia nauczycieli w całym kraju Irena Zaczerniak-Jundziłł — w książce „Rola przedmiotów pedagogicznych w kształceniu nauczycieli” (Warszawa 1963, PZWS) — ocenia na 50, zaś przeciętną liczbę członków koła na około 20. Jeśli więc dolożymy pewnych starań, to co roku do szkół przybywać będzie pokaźny zastęp około 500 młodych nauczycieli zainteresowanych badaniami i eksperymentami pedagogicznymi, nauczycieli posiadających pewne doświadczenie w prowadzeniu prac poszukiwawczych.

Byłoby cenną innowacją włączenie do kół pedagogicznych także absolwentów liceów pedagogicznych i SN. Gdyby udało się zatrzymać ich w kole na rok czy dwa po ukończeniu nauki, baza „terenowa” uległaby rozszerzeniu. Przydałoby się tu jakieś słowo zachęty ze strony inspektorów szkolnych. Zachęty i opieki należy udzielić przede wszystkim opiekunom kół pedagogicznych w zakładach. Ich samotne

uczy

twórczej

pracy

wysiłki, na marginesie głównego kierunku pracy szkoły, zasługują na uwagę.

Celowym krokiem byłoby np. zorganizowanie 2—3-dniowego ogólnopolskiego zjazdu kół pedagogicznych, naukowych kół pedagogicznych, kół młodych pedagogów z liceów pedagogicznych, SN, WSP i uniwersytetów. Mogłoby wziąć w nim udział kilkanaście 3—5-osobowych delegacji z opiekunem koła na czele. W czasie trwania zjazdu można by zorganizować wystawę zgromadzonych materiałów i prac kół pedagogicznych.

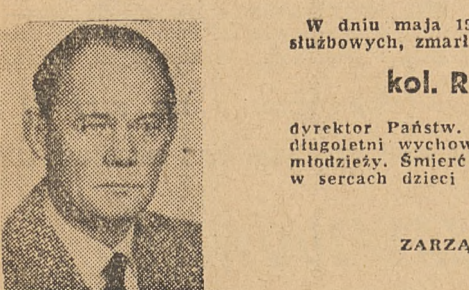
W ubiegłym roku z propozycją zorganizowania im siebie takiego zjazdu wystąpiło Liceum Pedagogiczne w Mragowie. Projekt utknął na którymś ze szczebli resortu. Może warto by go odnaleźć i rozważyć?

Wiele jest problemów, z którymi boryka się na co dzień opiekun naukowego koła pedagogicznego. Chciałby ten: jak zmieścić pracę koła w przeładowanym zajęciami uczniowskim dniu? Wiemy także, że najzdolniejsi uczniowie należą często do kilku różnych zespołów, czy wobec tego „polować” tylko na tych wybijających się, czy też przyjmować wszystkich chętnych? Nie bardzo jeszcze w tej chwili wiadomo, jakie „cechy” powinien posiadać opiekun koła pedagogicznego. Czy ma to być starszy, doświadczony nauczyciel, czy raczej młody, żyjący jeszcze rozpędem swych własnych studiów akademickich i ewentualnie zbierający materiały do pracy dyplomowej?

Takich aktualnych spraw związanych z pracą kół pedagogicznych jest wiele, niewiele natomiast okazji, by na ten temat porozmawiać, by próbować wyjaśnić trudne kwestie.

Czy nie byłoby wskazane, by „Głos Nauczycielski” poświęcał nieco miejsca na te zagadnienia?

BOLESŁAW NIEMIĘRKO
Mragowo



W dniu maja 1964 r. w czasie pełnienia obowiązków służbowych, zmarł nagle w 54 roku życia

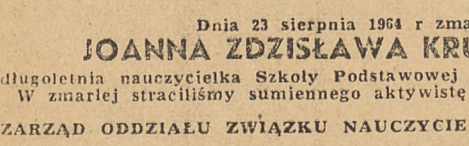
kol. ROMUALD HEILMAN

dyrektor Państw. Zakł. Wych. w Wąsosz, pow. Góra, długoletni wychowawca wielu pokoleń, wielki przyjaciel młodzieży. Śmierć tego prawego i prawowitego pedagoga w sercach dzieci i kolegów pozostawiła głęboki żal.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU POW. ZNP W GÓRZE

K-276



Dnia 23 sierpnia 1964 r. zmarła w wieku 53 lat kol. JOANNA ZDZISŁAWA KRUKIER z domu GIERMEK — długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 4 w Walbrzychu.

W zmarłej straciłmy sumiennego aktywistę związkowego i nieodżałowaną koleżankę. Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WALBRZYCHU

K-244

Dnia 23 października 1964 r. zmarła śmiercią tragiczną

Kol. HELENA Z WÓJCIKÓW
BOBRUK

długoletnia nauczycielka matematyki Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu Podlaskim

W Zmarłej straciłmy wybitnego pedagoga i wychowawcę szereg pokoleń, sumiennego i zdyscyplinowanego pracownika oraz aktywnego związkowca.

CZEŚĆ JEJ PAMIĘCI!

Ognisko nr 1 w Międzyrzeczu Podl.

K-278

Dnia 3 listopada 1964 r. zmarł w Gostyninie

Kol. ZYGMUNT SOBOCIŃSKI

wieloletni zasłużony pedagog, były dyrektor Szkoły II-letniej i Szkoły Zawodowej w Gostyninie, ceniony wychowawca młodzieży, długoletni działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Był członkiem SDKPiU, PPS-lewicy, PPR i PZPR. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką Związkową.

W zmarłym traciemy wybitnego działacza społecznego i cenionego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU POWIATOWEGO ZNP WYDZIAŁ OŚWIATY W GOSTYNINIE

K-282

UWAGA, CZYTELNICY!

W 41 numerze zamieściliśmy informację o ogłoszonym przez Wydawnictwa Czasopism Technicznych NOT konkursie dla szkolnych kolporterów czasopism technicznych.

Wiele szkół technicznych — po otrzymaniu materiałów konkursowych oraz zaproszeń do udziału w konkursie szkolnym — zwróciło się z prośbą do organizatorów konkursu o przesunięcie terminu ogłoszenia udziału. Prośbę swą szkoły motywowały krótkim terminem czasu na wybór szkolnego kolportera i zapoznanie go z regulaminem oraz nadesłaniem zgłoszenia udziału w konkursie do dnia 31.X.64 r. Czyżby zażość tym próbom — Wydawnictwa Czasopism Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej przedłużyły termin przyjmowania zgłoszeń na konkurs szkolny do dnia 25 LISTOPADA 1964 R.

Przypominamy, że dla szkół, które w szczególności pomogą w organizowaniu i przeprowadzeniu następujące nagrody:

I — 5000,— zł
II — 3500,— zł
III — 1500,— zł

oraz nagrody rzeczowe dla kolporterów szkolnych:

I nagroda — motorower
II „ — adapter z kompletem płyt do nauki obcego języka
III „ — zegarek marki „Mir”

Jak również książki.

Z DYSKUSJI NA PLENUM ZG ZNP

Jako pierwszy zabrał głos **PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W POZNANIU — KOL. E. EISENBRENNER** — który stwierdził, że dyskusja nad projektem założeń programowo-organizacyjnych szkolnictwa zawodowego spotkała się z ogromnym zainteresowaniem nauczycieli województwa poznańskiego. Omawiano to zagadnienie wielokrotnie na różnych szczeblach, od zarządu okręgu poczynając, a na zebraniach ognisk kończąc. W tych naradach niejednokrotnie brali udział przedstawiciele związków branżowych. Po podsumowaniu szerokiej i wszechstronnej dyskusji można stwierdzić, że z gorącą i jednomyślną aprobata spotkała się, tak wyraźna w nowym projekcie tendencja do demokratyzacji szkolnictwa zawodowego i ogólnego podniesienia jego rangi, co jest szczególnie widoczne na przykładzie SPR.

Wyraźnie też występuje dążność autorów projektu do ścisłego powiązania szkolnictwa zawodowego z życiem gospodarczym kraju. Za przykład tej tendencji może służyć choćby nowa nomenklatura zawodów szkolonych. Ale tu właśnie nasuwają się pewne wątpliwości. Zdaniem poznańskich nauczycieli pewne grupy zawodów są nadal zbyt drożdżone. Można to zauważyć choćby w odniesieniu do szkół ekonomicznych. I tak np. specjalność: korespondent w językach obcych jest chyba niepotrzebna jako odrębny kierunek szkolenia, skoro istnieje specjalność: handel zagraniczny. Podobnych przykładów, i to nie tylko z grupy szkół ekonomicznych, można by przytoczyć więcej.

Jednomyślnie też wypowiadają się kole-dzy z poznańskiego za utrzymaniem dotychczasowego podziału przedmiotów na ogólnokształcące, zawodowe i pomocnicze, za utrzymaniem nazwy „technikum” dla wszystkich szkół zawodowych, a wreszcie za utrzymaniem w ZSZ języka rosyjskiego jako obowiązkowego. Powszechnie wysuwano postulat, aby przy zachowaniu równorzędności poziomu wykształcenia absolwentów szkół młodzieżowych i dla pracujących wprowadzić zróżnicowanie programów i podręczników.

ZASTĘPCA SEKRETARZA GENERALNEGO NOT — J. LEGAT — mówił o żywym zainteresowaniu Naczelnej Organizacji Technicznej projektem reformy i przebiegiem dyskusji, jaka się nad projektem rozwinęła. Wynika to m. in. z tego, że wielka część aktywistów NOT — to nauczyciele. Ale nie tylko dlatego. Dla każdego przecież jest jasne, jak ścisły związek zachodzi między poziomem szkolnictwa zawodowego a poziomem gospodarki kraju. I dlatego NOT z niepokojem powitała projekt skrócenia okresu nauczania w niektórych typach średnich szkół zawodowych.

Ślusne przedłużenie okresu nauczania w szkole podstawowej nie powinno, i nie może odbywać się kosztem lat nauki w szkolnictwie zawodowym.

Co do innych uwag, to NOT w pełni solidaryzuje się z postulatami i sugestiami ZNP. Jedynie w odniesieniu do utrzymania nazwy „technikum” dla wszystkich szkół zawodowych reprezentuje odmienne stanowisko. Według opinii przedstawicieli świata techniki nazwa ta powinna być zarezerwowana wyłącznie dla specjalności o charakterze produkcyjnym.

CZŁONEK PREZYDIUM ZG ZNP — KOL. CZ. WOJTAŁA (Z OKRĘGU KATOWICKIEGO) podkreślił wagę udziału w obradach przedstawicieli branżowych związków zawodowych. Takie wspólne przedyskutowanie projektu założeń na pewno przyczyni się do udoskonalenia jego ostatecznej redakcji, a także pozwoli na ustalenie i wyjaśnienie kilku wątpliwości. Jednym z nich jest sprawa 2- i 3-letnich zasadniczych szkół zawodowych. Nie zostało jeszcze sprecyzowane, które z ZSZ obejmować będzie 2-letni, a które 3-letni cykl nauczania. (Podobnie zresztą ma to miejsce w odniesieniu do 4- i 5-letnich techników).

Problem ten wiąże się ze sprawą drożności. Chodziłoby o to, aby uczeń kończący 2-letnią przyzakładową ZSZ był tak przygotowany, aby czuł się na siłach, przejść do technikum. W praktyce jednak, przy nawiązaniu do 2-letniej ZSZ nie można znaleźć miejsca w programie na nauczanie fizyki i języka rosyjskiego, a zatem trudno mówić o właściwym przygotowaniu uczniów do dalszej nauki.

Jak wynika z badań, które kol. Wojtała przeprowadził wśród swoich uczniów, za ledwie 5-10 proc. chciałoby kontynuować naukę. Nie jest to więc wielka liczba, ale może dla tych najzdolniejszych warto prowadzić 6-miesięczne kursy uzupełniające, które ułatwiłyby im przejście w przyszłości do techników dla pracujących.

Z zagadnień wymagających rozwiązania kol. Wojtała wymieniał sprawę stażów pracy. Ich program i zakres są właściwie dowolnie regulowane przez poszczególne resorty. Chodzi o to, aby Ministerstwo Oświaty, w ścisłym porozumieniu z CRZZ, opracowało to zagadnienie.

Odrębna kwestia stanowi trudna sprawa budownictwa szkół zawodowych. W tym dziale liczba inwestycji jest niewystarczająca. A przecież szkolnictwo zawodowe — to drugi co do wielkości z szkół podstawowych dział szkolnictwa. Warto więc poświęcić więcej uwagi jego bazie lokalowej, tym bardziej, że z pomocą powinny tu przyjść i poszczególne resorty.

PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W KRAKOWIE — KOL. ST. PUSIARSKI przedstawiając wyniki dyskusji, którą prowadzono wśród nauczycielstwa województwa krakowskiego stwierdził, że projekt założeń spotkał się z bardzo przychylną oceną. Na szczególne uznanie zasługuje teza dotycząca wszechstronności kształcenia. Ale realizacja tej tezy może napotkać trudności, które wynikać będą ze zróżnicowania okresów nauki, z nie-dopasowania liczby lat nauki do programów itp. Dlatego przy ostatecznym ustalaniu programów dla poszczególnych typów szkół autorzy powinni wziąć pod uwagę postulaty nauczycieli-praktyków. Ponadto teza wszechstronności kształcenia wiąże się bezpośrednio z tezą o zapewnieniu pełnej drożności nauki. A z tym może być kłopot, choćby z racji ograniczeń zastosowanych w programach ZSZ. Jeżeli zasada drożności ma być realizowana, musi się w ZSZ zachować język rosyjski, a także zapewnić odpowiedni wymiar godzin nauczania dla innych przedmiotów ogólnokształcących.

Musi też nastąpić znaczna intensyfikacja procesu nauczania. To jednak sprawa nie tylko samych nauczycieli. Konieczna jest pomoc władz oświatowych i Związku w propagowaniu i rozpowszechnianiu postępu pedagogicznego.

PRZEDSTAWICIEL SEKCJI POLECZNEJ NAUK ROLNICZYCH SPAN — PROF. J. PONIATOWSKI podkreślił, iż rolnictwo przywiązuje dużą wagę do reformy szkolnictwa zawodowego. Wiąże się to z faktem, że dla zawodu rolniczego — reforma to nie tylko krok naprzód w zakresie przygotowania kadr, lecz jednocześnie problem przebudowy, innego układu w tym zawodzie.

Faktem jest, że jak na razie w oczach młodego człowieka zawód rolniczy przegrywa w porównaniu z innymi zawodami. Już w chwili wyboru zawodu po szkole podstawowej porównanie wypadła na niekorzyść rolnictwa.

Nadzieje na zmianę poglądu na zawód rolnika związane są ze szkołą, która powinna przekształcać ten stosunek do rolnictwa na pozytywny, chociażby dlatego, że bądź co bądź 33 proc. naszego narodu — to rolnicy.

W szkole zawód rolniczy powinien zyskać rangę, stać się jednym z wybieralnych świadomości, a nie przez przypadek czy jako ostateczność. Dziś szkoła rolnicza jeszcze często jest drogą ucieczki od pracy na roli. Świadczy o tym fakt, że ogromna większość wychowanków szkół rolniczych nie idzie do pracy w tym zawodzie. Chodzi o zmianę tego schematu. Stąd problemem numer jeden jest nie ilość, lecz jakość tych szkół.

PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWEJ SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W SZCZECINIE — KOL. WL. MANDUCHA poruszał sprawę inwestycji. Kiedy porównywano w woj. szczecińskim zadania w zakresie rozwoju szkół zawodowych z planami gospodarczymi i inwestycyjnymi ujawniła się daleko idąca rozbieżność. Wyczerpano już wszelkie możliwości w zakresie inwestycji, a daleko jeszcze do pełnego zaspokojenia potrzeb. A przecież szkoła nowoczesna musi nie tylko stosować nowoczesne środki nauczania, lecz także dysponować odpowiednią bazą lokalową i nowoczesnym wyposażeniem.

Nauczycieli trzeba zbliżyć do produkcji, tego zaś nie zdola się osiągnąć dotychczas „odwiedzając” w zakładzie pracy. Nauczyciel powinien mieć możliwość uczestniczenia w procesie produkcyjnym przez podejmowanie pracy w zakładzie w określonym wymiarze godzin. Z drugiej strony nauczycielowi zawodu należy umożliwić zdobywanie kwalifikacji pedagogicznych. Trzeba szukać jednak takich form kształcenia, które odpowiadałyby tym wysoko przeciętne kwalifikowanym pracownikom. Warto też pomyśleć o bodźcach materialnych, które pozwoliłyby ściągnąć najlepszych fachowców do szkoły.

Jeśli chodzi o programy nauczania, to w Szczecińskim zwracano uwagę, że projekt zbyt mało miejsca poświęca szkolom dla pracujących i ich specjalnościom.

Uregulowania domaga się również sprawa stażów pracy, szczególnie teraz, gdy wobec dwuletniego okresu nauki w ZSZ staż pracy nabiera pierwszorzędnej znaczenia. Dopóki jednak nie znajdzie się w przedsiębiorstwach osobnych funduszy

nakładów na wszystkie inne dziedziny gospodarki narodowej. Tymczasem w Polsce badania nad tym problemem leżą odłożone.

W szkole tkwią jeszcze duże, nie wykorzystane rezerwy, m. in. w dziedzinie likwidowania drugoroczności. Poprawę w tym zakresie osiągnąć można przez uogólnienie techniki nauczania, przez usprawnienie metod pracy z młodzieżą. Da to dobre rezultaty, zwłaszcza w odniesieniu do najliczniejszej grupy średnio zdolnych uczniów.

Także jak najszerze zachowanie drożności jest podstawowym warunkiem zapewnienia opłacalności oświaty, bowiem tylko poprzez drożność można wykorzystać wszystkie możliwości młodzieży.

PRZEWODNICZĄCY SEKCJI OKRĘGOWEJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO WOJEWÓDZTWA WARSZAWSIEGO — KOL. CZ. NOWAK zwrócił uwagę na fakt, iż w zreformowanej szkole przedłuża się okres nauczania. W związku z tym w szkołach przebywają uczniowie nawet i do 21-22 roku życia. Są to już ludzie dorośli, tymczasem włączamy ich w ramy systemu nauczania odpowiedniego dla młodzieży. W tej sytuacji czują się źle i nie uczą się samodzielnie. Dlatego konieczna jest reforma metod nauczania w starszych klasach szkół średnich. Metody te trzeba dostosować do psychiki ludzi bądź co bądź dorosłych.

W zasadniczych szkołach zawodowych należałoby ograniczyć przedmioty ogólnokształcące do niezbędnego minimum. Rzeczywistość jest bowiem taka, że nie wszystka młodzież da sobie radę z szeroko rozbudowanymi przedmiotami ogólnok-

skutantów dyrektor Dobosiewicz stwierdził, iż rozpoczęta w kwietniu dyskusja zaczęła niezwykle szerokie kręgi. Problem reformy był przedmiotem rozważań na kursach i konferencjach nauczycielskich, w Komisji Sejmowej, w 18 różnych resortach, w 32 instytutach naukowych, w PAN i w zakładach pracy. Ten masowy udział społeczeństwa sprawił, iż bardzo poważnie zbliżyliśmy się do realizacji hasła: „Reforma szkolna dziełem całego narodu”. Obecnie pierwszy etap dyskusji, etap dotyczący założeń organizacyjno-programowych, dobiega końca. Trzeba jednak pamiętać, że założenia te wytyczają tylko ogólne kierunki, ale reforma jest w zasadzie procesem permanentnym. Jest ona bowiem wynikiem postulatów i wymagań stawianych ustawicznie przez życie.

Trzy główne tendencje leżą u podstaw projektu założeń:

1. Zapewnienie, przez reformę ZSZ, awansu społecznego i intelektualnego klasy robotniczej. Awansu, który przyczyni się do przełamania poglądów, iż robotnik to człowiek o wykształceniu zaledwie na poziomie podstawowym i o pewnym zasobie umiejętności zawodowych. O ten awans robotników, właśnie my, nauczyciele, powinniśmy walczyć ze wszystkimi, którzy nie rozumieją, że robotnik musi być człowiekiem o szerokich horyzontach, przygotowanym do udziału w rządzeniu krajem. Jeśli ta ogólna tendencja będzie podparta świadomym wysiłkiem nauczycieli i odpowiednim wyposażeniem szkół — to cel zostanie osiągnięty;

2. Zbliżenie profilu wykształcenia ogólnego kadry technicznej do tego, który reprezentuje dziś przeciętny inteligent ze średnim wykształceniem ogólnokształcącym;

3. Zbliżenie nauczania w szkole zawodowej jak najbardziej do nowoczesnych form, do potrzeb nowoczesnego życia.

Jeśli tendencje te przyjmujemy, to musimy przyjąć i płynące z nich konsekwencje. I tak, aby przełamać pojęcie o niskim wykształceniu robotnika, trzeba rozszerzyć zakres wymogów stawianych młodzieży ZSZ.

Nie stać nas na umożliwienie szerokim rzeszom przyszłych robotników zdobycia wiedzy tylko drogą przedłużenia czasu nauki, a więc drogą powszechnie pełnej szkoły średniej. Natomiast możemy i musimy podnieść poziom ogólnej wiedzy w ZSZ przez rozszerzenie poza poziom szkoły podstawowej zakresu nauczania matematyki, fizyki, chemii itp. Nie można więc przyjąć propozycji ograniczania tego programu czy traktowania go w sposób umowny.

Nieco inaczej wygląda sprawa, jeśli chodzi o język obcy. Główną trudnością we wprowadzaniu do ZSZ języka rosyjskiego jest brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Musimy też zapewnić efektywność i „rentowność” szkoły zawodowej. Stąd rozmaite, dostosowane do potrzeb wymiar lat nauki. Są przecież zawody wymagające dłuższego i krótszego okresu szkolenia. I te przesłanki trzeba brać pod uwagę. Jedyną natomiast musi być zachowana w odniesieniu do zakresu wiedzy ogólnej. Na pogłębienie wiedzy praktycznej, zawodowej, największy wpływ będzie miał prawidłowy staż pracy.

Inaczej wygląda problem efektywności w odniesieniu do techników. Wielu dyskutantów podkreśliło, że liczba absolwentów techników wśród młodzieży, która dostaje się na wyższe uczelnie, jest mniejsza niż liczba uczniów z liceów ogólnokształcących. Przypisywano to mniejszemu wymiarowi godzin przedmiotów ogólnokształcących, obowiązującym w technikum. Ale chyba nie w tym rzecz. Chodzi o to, aby wiedzę ogólną nie przekazywać wyłącznie na ścieżce ku temu przeznaczonych godzinach, lecz wykorzystywać również wartości ogólnokształcące, które są zawarte w przedmiotach zawodowych. Zakres wykształcenia ogólnego w technikum powinien zostać rozszerzony, ale nie drogą zwiększania liczby godzin i przedłużania okresu nauki. Istnieje nieprzekraczalna granica wieku młodzieży w dziedzinie kształcenia. Tę granicę wyznaczają między innymi finansowe i ekonomiczne warunki kraju. Stąd błędem byłoby zakładanie dla wszystkich rodzajów szkół pięcioletniego okresu nauki. Wytęmaczając w ustalaniu długości okresu nauczania musi być zakres wiedzy niezbędnej dla uzyskania potrzebnego stopnia wykształcenia zawodowego.

Unowocześnienie szkoły jest procesem długofalowym i rozkłada się na wiele procesów cząstkowych, które rozwiązywane będą w różnym czasie i w różnym tempie, w zależności od rozwoju nauki, warunków ekonomicznych i postępu technicznego. Proces ten w zasadzie dopiero został zapoczątkowany.

Ustosunkowując się do innych postulatów wysuwanych w dyskusji dyrektor Dobosiewicz stwierdził m. in., że jeśli chodzi np. o zróżnicowanie programów, metod nauczania i podręczników dla szkół młodzieżowych i dla pracujących, to niewątpliwie postulat ten będzie realizowany. Leżało to zresztą w zamiarach ministerstwa. Należy tylko nieco inaczej rozpatrzeć to zagadnienie. Bo np. fachowcy są zdania, że obecne podręczniki są właśnie dla młodzieży zbyt trudne i raczej nadają się dla ludzi dorosłych. Prace zatem muszą iść w kierunku przystosowania tak programów, jak i podręczników do odbiorcy.

Słuszny jest również postulat dotyczący opracowania programu stażu pracy. Dyskusyjna natomiast jest sprawa utrzymania nazwy „technikum” dla wszystkich średnich szkół zawodowych. NOT występuje za zróżnicowaniem.

Co do podziału przedmiotów na zawodowe, ogólnokształcące i pomocnicze, to oczywiście jest to sprawa umowna i marginalna, tym bardziej, że zmiany nie wpłyną ani na uprawiania absolwentów, ani na sytuację nauczycieli.

CZŁONEK ZARZĄDU SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO PRZY ZG KOL. J. GAJDA (WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE) stwierdził, iż założenia reformy są wyrazem troski o rozwój i poziom szkolnictwa zawodowego. Projekt reformy uwzględnił wszystkie dotychczasowe postulaty nauczycielstwa i działaczy sekcji. Podstawowym sukcesem projektu jest dalsza demokratyzacja szkolnictwa. Taką jest opinia nauczycieli województwa łódzkiego.

Zastrzeżenia dotyczą spraw szczegółowych. Niepokoi np. zmniejszenie liczby godzin przedmiotów ogólnokształcących. Czy nie odbije się to ujemnie na ogólnym przygotowaniu młodzieży?

Istnieją również obawy, czy stan bazy materialnej pozwoli na pełną realizację założeń reformy. Trzeba więc koniecznie

zwrócić większą uwagę na problem inwestycji.

Zadania szkół zawodowych poważnie wzrastają, przy niezmienionym stanie liczbowym ich kadry kierowniczej.

Jeśli już mowa o kadry, to wypada odprawić, iż niepokoi budzi zjawisko podwyżki ze szkół zawodowych kadry technicznej. Przyczyną tego są warunki materialne.

PRZEDSTAWICIEL SZKOLNICTWA GÓRNICZEGO — KOL. T. SZYMASZEK podkreślił, iż intensyfikacja i wydajność szkolenia zależy nie tylko od dobrego wyposażenia szkoły, lecz także wiąże się ściśle z problemem kadr.

Jeśli chodzi o szkoły górnicze, to bardzo istotnym warunkiem intensyfikacji procesu nauczania jest m. in. przydzielenie nauczycielom laboratoriów czy asystentów, którzy odciążąby kadry pedagogiczną od ubocznych, a jednak niezbędnych zajęć.

Konieczne jest zwrócenie większej uwagi na problem inwestycji szkolnych. Trzeba by przeanalizować, jak poszczególne resorty przygotowują się — jeśli chodzi o budownictwo szkół przyzakładowych — do reformy szkolnej. Ile tych szkół wybudowały i ile planują wybudować.

W zakończeniu przemówienia kol. Szymaszek stwierdził, iż w szkolnictwie górniczym zasada dwustopniowości stała egzamin.

PREZES ZARZĄDU ODDZIAŁU Z POW. JELENIA GÓRA — KOL. M. SOŚNOWSKI skoncentrował się na sprawie dalszego kształcenia młodzieży wiejskiej i małopolskiej. Młodzież ta ma prawo do wyboru zawodu, zgodnie z zainteresowaniami. Tymczasem w praktyce wybór bywa dokonywany wyłącznie pod jednym kątem: szkoła musi być na miejscu lub przynajmniej w pobliżu miasteczka. Swobodny wybór może zapewnić tylko dostateczna liczba miejsc w internatach, i do tego należy dążyć. Obawy, że wybierając zawody mało, rzekomo, związane z wsią, młodzież oddalać się będzie od środowiska — są nieuzasadnione. Dziś wieś i małe miasteczko stają się ośrodkami o zróżnicowanych potrzebach i dlatego fachowiec z każdego niemal zawodu znajdzie zatrudnienie.

W zakresie innych zagadnień, kol. Sosnowski, postulował wprowadzenie godzin wychowawczych do szkół przyzakładowych i dla pracujących. Młodzież w tych szkołach częściej znacząco bardziej wymaga wzmoczonego oddziaływania wychowawczego niż każda inna. Paradozem więc jest pozbawienie tej właśnie grupy młodzieży opieki i pomocy.

CZŁONEK PLENUM — KOL. ST. DUBIEL (WOJ. KATOWICKIE) poinformował o wynikach rozmów, jakie przeprowadził z młodzieżą najstarszych klas technikum. Uczniowie ci postulują m. in. unowocześnienie pomocy naukowych i pracowni w szkole oraz opracowanie skryptów, które uzupełniłyby stare podręczniki. Wypowiadają się również za drożnością i domagają się nauki języków obcych w ZSZ, aby absolwentom nie zamykać drogi do dalszego kształcenia.

Kol. Dubiel podkreśla również potrzebę organizowania poradni psychotechnicznych, które ułatwiłyby trafny wybór zawodu. Postulowała ponadto wprowadzenie do ZSZ zajęć pozalekcyjnych.

PRZEWODNICZĄCY SEKCJI OKRĘGOWEJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W ŁÓDZI — KOL. J. BURSKI stwierdził, iż niektóre okręgi, jak np. Łódź — miasto, mają już poważne osiągnięcia w zakresie przygotowania bazy materialnej dla reformy szkolnictwa zawodowego.

Projekt reformy wytycza szkolnictwu zadania m. in. i w zakresie podnoszenia kwalifikacji kadry inżynieryjno-pedagogicznej, tak pod względem wiedzy technicznej jak i pedagogicznej. Można by np. organizować kursy wyrównawcze w okresie wakacji, ale trzeba by pomyśleć o uruchomieniu odpowiednich bodźców materialnych, które dopingowałyby do podnoszenia kwalifikacji. Zysków wynikających z większej wydajności wy-kwalifikowanych robotników powinien korzystać w jakimś stopniu i nauczyciel.

Kończąc, kol. Burski podkreślił, iż w pedagogicznej prasie związkowej w zbyt małym stopniu popularyzuje się osiągnięcia nauczycieli szkół zawodowych, zbyt mało mówi się o ich wkładzie pracy w rozwój tego szkolnictwa.

WICEPRZEWODNICZĄCY GŁÓWNEJ SEKCJI SZKOLNICTWA ROLNICZEGO — KOL. WL. NOWOLECKI stwierdził, iż dyskusja nad reformą szkolnictwa zawodowego toczyła się dwoma torami: ogólnozawodowym i rolniczym. Szkół rolniczych obejmują cały zespół zawodów i z tego względu należałoby poświęcić im więcej uwagi.

Niepokoi np. fakt zróżnicowania czasu trwania nauki w technikum. Postęp w dziedzinie nauk rolniczych, a także potrzeba rozszerzenia kształcenia ogólnego — dyktują konieczność utrzymania jako zasady 5-letniego okresu nauczania w technikum rolniczym. Jeśli chodzi o problem kwalifikacji przedmiotów nauczania — to warto podkreślić wagę tzw. przedmiotów pomocniczych, które przecież ujmują na całe życie w wiedzę podbudowującą wiadomości z zakresu rolnictwa.

Nauczyciele pozytywnie oceniają wprowadzenie do SPR 10-miesięcznego okresu nauki, ale zażalenie to będzie można upowszechnić stopniowo, a już na pewno konieczne jest uwzględnienie przerwy w okresie plynących sezonowych prac w polu.

Dla tej młodzieży, która nie będzie kształcić się dalej w technikum — należałoby wprowadzić roczny staż pracy w gospodarstwach upolnych.

Inny problem — to kształcenie nauczycieli. W ZKN jak dotychczas kierunki rolnicze istnieją tylko na SN, w celu umożliwienia absolwentom zdobycia wyższych kwalifikacji do pracy w technikum, należałoby zorganizować i w WSP wydział kształcenia rolniczego.

(dokończenie na str. 4)



Za salą obrad

Fot. Cz. Górski

Na stosunek do zawodu rolniczego wpłynęłoby położenie większego nacisku na grupę przedmiotów przyrodniczych i to już w szkole podstawowej, która przecież ma duże możliwości kształtowania zamiłowań zawodowych.

Sprawą bardzo istotną jest doprowadzenie do tego, by szkoleni byli ci, którzy istotnie pozostają w zawodzie rolniczym. A przecież rzeczywistość jest taka, że przeważnie pozostają na ogół tacy, co szkoły podstawowej nie ukończyli. I w tym tkwi również upośledzenie zawodu. Dlatego też, by zmienić tę sytuację, należałoby objąć szkoleniem rolniczym również i te młodzieży, która szkoły podstawowej nie ukończyła.

Cieszy, że szkoła średnia przybliżyła do młodzieży wiejskiej. Ale start tej młodzieży nie będzie tak długo równy startowi dziecka miejskiego, jak długo nie przybliżymy i młodzieży do szkół. Bowiem o równym starcie może być wtedy mowa, gdy dziecko wiejskie będzie miało również i praktycznie prawo wyboru takiej czy innej szkoły, niezależnie od tego, w jakiej znajduje się ona odległości. Ten równy start zapewnić możemy jedynie przez rozbudowanie internatów.

Problemem dużej wagi jest przygotowanie odpowiedniej liczby nauczycieli dla rolniczego szkolnictwa przyzakładowego, ponieważ gospodarka wieloobszarowa (PGR) ma wciąż jeszcze słabą obsadę inżynieryjno-techniczną i stąd trudności w doborze kadry. Szkoły te nie mają też żadnego dorobku ani tradycji, znajdują się w daleko gorszych warunkach niż przemysłowe szkoły przyzakładowe, dlatego należy poświęcić im szczególnie dużo troski, kładąc nacisk nie tyle na ich ilość, lecz przede wszystkim na jakość.

PRZEDSTAWICIEL ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO METALOWCÓW — KOL. W. POLESKA poinformował, iż w szkołach przyzakładowych tej branży kształci się około 35 tysięcy młodzieży. Aby jeszcze bardziej podnieść wyniki pracy tych szkół, postanowiono dążyć konsekwentnie do tego, by proces wychowania odbywał się w tym samym stopniu w szkole, co i w zakładzie pracy. Dlatego też od dłuższego czasu stawa się przed aktywnym robotniczym problemem związane ze szkoleniem zawodowym. Postanowiono również zainteresować uczniów problematyką postępu technicznego i racjonalizatorstwem. Osiągnięto już w tym zakresie wyniki; zdarzały się fakty składania przez uczniów wniosków racjonalizatorskich.

W wielu zakładach ze szczególną starannością dobiera się kadre instruktorów dla szkół. A w niektórych większych zakładach, jak np. w „Pafawagu”, przeszkolono pedagogicznie wszystkich instruktorów. Nieco gorzej przedstawia się sprawa w małych miasteczkach.

W celu dalszego powiązania szkół z zakładami produkcyjnymi zdajeć się będzie do traktowania tych szkół jako integralnej części zakładów; nauczycielom umożliwi się bliższe i pełniejsze zapoznanie z pracą produkcyjną; nawiązany zostanie też bliższy kontakt z komitetami rodzicielskimi.

Na opłacenia stażystów i dopóki wynagrodzenie ich obciążać będzie ogólny fundusz plac, dopóty absolwenci nie będą mieli możliwości odpowiedniego odbywania stażu.

SEKRETARZ ZARZĄDU OKRĘGU W POZNANIU — KOL. M. JESIONOWSKI stwierdził, że dyskusja nad założeniami reformy szkolnictwa zawodowego jest pierwszą tak masową, szeroką i twórczą dyskusją nad reformą. Jest to zjawisko ze wszelkich postrzeganych, bowiem reorganizacji szkoły nie można dokonać drogą rozporządzeń i okólników. Trzeba więc dyskusję kontynuować, lecz teraz już nad programem, nad jego realizacją, nad sprawami związanymi z przygotowaniem bazy lokalowej, kadry, wyposażenia.

Rozważając kwestię liczby lat nauki w różnych typach techników, kol. Jesionowski postulował, aby w każdym razie zachować jednolitość dla wszystkich długości okresu nauczania. W przeciwnym wypadku najważniejszym kryterium przy wyborze szkoły będą nie zamiłowania, lecz czas trwania nauki. Trzeba więc zdecydować się na jednolitość, pięcioletnią techniką dla wszystkich zawodów i specjalności. Tylko bowiem pięcioletni okres nauczania umożliwi pełne, ogólne i zawodowe wykształcenie absolwentów. Należy też dążyć do szerokiego wprowadzenia dwustopniowości kształcenia. Jest to przecież bardziej demokratyczny sposób kształcenia, o większych walorach wychowawczych. Do ZSZ idą przeważnie dzieci rodziców gorzej sytuowanych, może więc zrodzić się niezdrowe zjawisko podziału szkół na lepsze i gorsze. Z drugiej zaś strony pożądanym byłoby, aby cała młodzież przeszła etap pracy fizycznej.

Inne zagadnienie — to problem młodzieży wiejskiej. Minione dwudziestolecie przyniosło jej ogromny awans, „wyrwało” ją z 4-letnich szkół podstawowych i otworzyło drogę nie tylko do pełnej szkoły podstawowej, lecz dla wielu do szkół średnich.

Nowe dwudziestolecie powinno upowszechnić te szkoły średnie. Niestety, do stopnia wykształcenia średniego limitowany jest miejscami w internatach lub stopniem możliwości rodziców. Ta sytuacja nieprędko ulegnie zmianie. Stąd więc wniosek: podnieść rangę SPR. Uczniź z nich szkoły pełnowartościowe, dysponujące własną bazą, własnymi warsztatami, szkołami samodzielnymi, nie doczepione do szkół podstawowych.

Dla tej młodzieży, która po ukończeniu liceum ogólnokształcącego nie może z różnych przyczyn kontynuować studiów na wyższych uczelniach, trzeba w szerszym niż dotychczas zakresie organizować pomaturalne szkoły zawodowe.

CZŁONEK ZARZĄDU SEKCJI SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO PRZY ZG — KOL. E. SCHÖNTHALER (Z RADOMIA) podkreślił konieczność podjęcia szerszych badań nad problemem ekonomiki oświaty. W województwie kieleckim odjęto już próby w tym zakresie. Starano się mianowicie szukać odpowiedzi na pytanie, jak szkoły zawodowe realizują podstawowe postulaty ekonomiki oświaty. Sprawa jest o tyle istotna, że — jak dowiedli uczeni zagranicą — inwestycje na oświatę są najbardziej opłacalne wśród

W odpowiedzi na głosy uprzednich dy-

problemy reformy szkolnictwa zawodowego

Wynikiem jednolitego i dość powszechnego stanowiska nauczycieli i innych uczestników dyskusji.

Z dyskusji wynika niemal powszechny sprzeciw w stosunku do propozycji wprowadzenia nazwy „liceum zawodowe” dla niektórych typów średnich szkół zawodowych. Nazwa „technikum” przyjęła się, stała się popularna i bardzo ceniona. Podobnie jest w innych krajach, np. w Związku Radzieckim. W nomenklaturze międzynarodowej (UNESCO, Międzynarodowa Organizacja Pracy, Wielka Brytania, Francja itd.) terminu „kształcenie techniczne” używa się dla oznaczenia kształcenia zawodowego na poziomie średnim niezależnie od tego, czy ma ono charakter techniczny, czy inny, np. ekonomiczny. Za nieróżnicowaniem nazw średnich szkół zawodowych przemawia też pogłębiająca się integracja techniki i ekonomiki, wzajemne przenikanie się tych dziedzin życia i nauki. Ponadto słuszne wydają się być obawy, że wprowadzenie nazwy „liceum zawodowe” mogłoby spowodować komplikację w interpretacji obowiązujących obecnie przepisów i w rezultacie pogorszenie sytuacji absolwentów tych szkół.

Zdecydowana większość dyskutantów wypowiedziała się za tym, by okres nauczenia w ZSZ ustalić z reguły na 3-letni, a w technikach — na 5-letni. Ustalenie 8-letniego okresu nauczenia w ZSZ zapewniłoby równiejszy poziom wykształcenia absolwentów tych szkół, co ułatwiłoby realizację zasady drożności, umożliwiło lepsze przygotowanie zawodowe i zbliżyło wiek ukończenia szkoły do wieku pełnoletności 5-letni okres nauczenia w technikach przyczynił się do wyrównania poziomu wykształcenia we wszystkich typach średnich szkół zawodowych, umożliwiając zbliżenie poziomu wykształcenia ogólnego absolwentów tych szkół do poziomu absolwentów 4-letnich liceów ogólnokształcących.

W założeniach organizacyjno-programowych mówi się, że przedmioty ogólnokształcące nauczane będą w zakresie całkowicie lub częściowo pokrywającym się z liceum ogólnokształcącym; że we wszystkich średnich szkołach zawodowych opartych na szkole podstawowej będą obowiązywały jednolite programy języka polskiego, języka rosyjskiego, języka zachodnioeuropejskiego, historii, geografii gospodarczej, propagandy filozofii, nauki o społeczeństwie, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a nauczanie matematyki, fizyki i chemii będzie realizowane w zakresie ustalonym programami liceów ogólnokształcących lub w zakresie rozszerzonym zależnie od programowego profilu technikum.

Wielu nauczycieli zgłaszało zasadnicze wątpliwości, czy w technikach 4-letnich uda się realizować powyższe założenia. Duży niepokój zainteresowanych budzi porównanie 4-letnich liceów ogólnokształcących z 4-letnimi technikami i liceami zawodowymi, wypadające z góry na niekorzyść tych ostatnich. Wydaje się bowiem niemożliwe zrealizować ten sam poziom nauki przy tym samym poziomie wykształcenia ogólnego bez obniżenia poziomu szkolenia zawodowego lub odwrotnie, przy jednakowym okresie nauczenia w szkole ogólnokształcącej i zawodowej. Przeciwnie dotychczasowa praktyka wykazała, że absolwent 5-letniego technikum nie był równorzędnym partnerem absolwenta 4-letniego liceum ogólnokształcącego w zakresie przygotowania ogólnego i startu na wyższe uczelnie. Zatem za 3- i 5-letnim okresem nauczenia przemawiają ważne argumenty natury pedagogicznej. Jednakże wielu dyskutantów podkreślało także, że nie wszystkie zawody wymagają jednakowego okresu nauczenia.

Zwracano uwagę, że podobnie jak we wszystkich dziedzinach życia społeczne, tak i w oświacie należy liczyć się z zasadą efektywności ekonomicznej. Kosztów kształcenia kadr kwalifikowanych nie można mierzyć tylko bieżącymi nakładami na kształcenie uczniów w szkołach w ciągu określonego okresu czasu, lecz również należy uwzględnić wzrost dochodu narodowego, jaki można osiągnąć w wyniku wcześniejszego włączenia absolwentów do produkcji i pracy w gospodarce narodowej. Należy też wziąć pod uwagę, że wcześniejsze włączenie absolwentów szkół zawodowych do pracy stwarza korzystniejszą sytuację dla rodzin uczniów, przyczynia się do wzrostu ich stopy życiowej.

Problem jest przeto bardzo skomplikowany i dyskusyjny i tylko kompleksowe uwzględnienie tych wszystkich czynników społecznych, ekonomicznych i pedagogicznych może pozwolić na ustalenie właściwej polityki w tym zakresie.

Zgodnie ze zgłoszonymi wnioskami, w technikach dla pracujących, opartych na podbudowie ZSZ i SPR, należałoby z reguły wprowadzić 3-letni okres nauczenia ze względu na mniejszy w porównaniu z analogicznymi szkołami dla młodzieży nie pracującej wymiar godzin nauczenia. Natomiast 2-letni okres nauczenia można by przyjąć tylko w odniesieniu do technik dla młodzieży nie pracującej i to wyłącznie opartych na podbudowie 3-letnich ZSZ.

Nauczyciele wyrażali opinie, że do okresu nauczenia w pomaturalnych szkołach zawodowych można by podeszły bardziej elastycznie, niż to przewidziano w projekcie założeń organizacyjno-programowych. W niektórych specjalnościach (np. w państwowych szkołach ekonomicznych) wystarczyłby roczny lub półroczny okres nauczenia.

W dyskusjach nie wysuwano na ogół postulatów wprowadzenia bezpośredniej drożności między ZSZ a technikami, np. przejścia po ukończeniu 3-letniej ZSZ do IV klasy technikum lub po 2-letniej ZSZ do III klasy technikum. W większości też przypadków nie postulowano wprowadzenia powszechnej dwustopniowości. Umano jednak za prawidłowe dążenie do rozszerzenia liczby techników na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej oraz stworzenie dostatecznej sieci techników dla pracujących opartych na podbudowie ZSZ i SPR.

Dużo miejsca w dyskusjach zajmowała koncepcja programowa szkoły zawodowej. Nauczyciele kwestionowali następujące założenia: „Nauczanie w ZSZ dla dorosłych opiera się na programach obowiązujących w odpowiednich ZSZ młodzieżowych, obowiązują również i te same podreczniki”. Wypowiedziano się w tej kwestii jednoznacznie, aby przy zachowaniu równorzędnego poziomu wykształcenia absolwentów szkół młodzieżowych i dla pracujących wprowadzić zróżnicowanie programów i podręczników dla tych szkół, uwzględniając różnice wieku, doświadczenia życiowego i zawodowego oraz właściwości psychicznych uczniów szkół młodzieżowych i dorosłych. Powszechność tych dążeń świadczy, że w dotychczasowej praktyce ten słuszny postulat nie jest prawidłowo realizowany.

Powszechne zastrzeżenia budzi zamierzony nowy podział przedmiotów nauczania na grupy przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Obowiązujący dotychczas podział na grupy przedmiotów zawodowych, pomocniczych i ogólnokształcących został wypróbowany w wieloletniej praktyce i w pełni odpowiadał specyfice szkoły zawodowej. W ramach dotychczasowego podziału na grupy można by przeanalizować, w jakich przypadkach uzasadnione byłoby przesunięcie niektórych przedmiotów z grupy ogólnokształcących do grupy pomocniczych lub nawet zawodowych, np. języki obce, geografia gospodarcza, biologia itp.

Znakomita większość dyskutantów kwestionowała potraktowanie w ZSZ języka rosyjskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego. Zdaniem nauczycieli może to ujemnie zaważyć na replikacji zasady drożności. Coraz większej znajomości języków obcych wymaga też pogłębiająca się międzynarodowa współpraca w zakresie gospodarki, kultury oraz postępu naukowo-technicznego.

W dyskusji opowiedziano się za wprowadzeniem do szkół przyzakładowych i międzyzakładowych godzin wychowawczych. Specyficzne warunki pracy w tych szkołach i różnorodność środowisk, w jakich żyją uczniowie, wymagają wzmocnienia oddziaływania wychowawczego szkoły. Postulat na ogół słuszny, chociaż jego realizacja jest dyskusyjna. Są różne poglądy w tej sprawie. Zatem do czasu rozstrzygnięcia tej kwestii należałoby zwrócić większą uwagę na pełniejsze wykorzystanie walorów wychowawczych, tkwiących w przedmiotach nauczania, zajęciach pozalekcyjnych i pracy organizacyjnej młodzieży oraz położyć większy nacisk na stworzenie lepszej atmosfery wychowawczej w zakładach pracy, w których uczniowie odbywają praktyczną naukę zawodu.

Z wypowiedzi dyskutantów wynika, że nie budzi zastrzeżeń dobór przedmiotów nauczania oraz proporcje godzin przeznaczonych na przedmioty ogólnokształcące, zawodowe i zajęcia praktyczne, mimo pewnych przesunięć na korzyść przedmiotów teoretycznych. Natomiast pewien niepokój budzi zmniejszenie bezwzględnej liczby godzin przeznaczonych na zajęcia praktyczne w 2-letnich ZSZ i 4-letnich

technikach, co jest spowodowane skróceniem okresu nauczenia w tych szkołach.

Proponowany w projekcie założeń system praktyk produkcyjnych w technikach spotkał się z aprobatą dyskutantów. Trzeba będzie tylko zwrócić większą uwagę na to, aby praktyki produkcyjne były bardziej niż dotychczas skuteczne pod względem dydaktycznym i wychowawczym.

Tam zaś, gdzie to jest możliwe, należałoby szerzej wchodzić zarówno w praktyki zawodowe, jak i praktyczną naukę zawodów do zakładów produkcyjnych. Odbywanie praktyk i praktycznej nauki zawodu w nowoczesnych zakładach pracy umożliwia pełniejsze uwzględnienie wymogów postępu technicznego w kształceniu zawodowym. Stąd też zbliżenie szkół zawodowych do zakładów pracy powinno być przedmiotem stałej troski władz oświatowych, CRZZ, związków branżowych, ZNP, kierownictw zakładów pracy i wszystkich przedstawicieli życia gospodarczego.

Problem ten należy ujmować także w aspekcie wychowawczym. Socjalistyczny zakład pracy może być doskonałym środowiskiem wychowawczym, może z powodzeniem wpływać na kształtowanie poglądów i postaw ideowo-moralnych młodego pokolenia. Stąd na kształtowanie właściwej atmosfery wychowawczej w zakładach pracy powinny zwrócić większą uwagę samorządy robotnicze i rady zakładowe.

Realizacji tych zadań sprzyjać może np.: wydawanie specjalnego czasopisma dla zakładów pracy; przygotowanie kadry inżynierii technicznej i robotników wykwalifikowanych do wypełniania w zakładzie pracy funkcji dydaktyczno-wychowawczych.

W dyskusji pozytywnie przyjęto projekt ustawy wstępnego stażu pracy za programową kontynuację nauki szkolnej. Konsekwencją tego słusznego stanowiska powinno być opracowanie przez Ministerstwo Oświaty ramowych programów wstępnego stażu pracy zgodnie z profilem zawodowym absolwentów.

SIEĆ I PROFIL SZKÓŁ

Pomyślna realizacja założeń organizacyjno-programowych wymaga zagęszczenia sieci szkół zawodowych i ustalenia ich profilu zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej.

Sieć szkół zawodowych nie odpowiada jeszcze potrzebom gospodarki narodowej i sytuacji demograficznej poszczególnych regionów kraju. Realizacja wytycznych IV Zjazdu PZPR wymaga dalszej rozbudowy sieci szkół zawodowych, zwłaszcza na poziomie technikum. Należy dążyć także do zwiększenia liczby kursów i szkół zawodowych pomaturalnych.

Powinny zagadnieniem jest zmniejszenie dysproporcji w zakresie rozwoju szkolnictwa zawodowego w poszczególnych województwach i powiatach. Świadczy o tym dane dotyczące liczby absolwentów szkół podstawowych kształcących się w szkolnictwie zawodowym. W bieżącym roku szkolnym w woj. katowickim objęto dalszą nauką w szkołach zawodowych wszystkich typów 74,9 proc. absolwentów szkół podstawowych, w woj. wrocławskim — 68,5 proc., a równocześnie w woj. kosiński — 53,6 proc., białostockim — 51,1 proc., i olsztyńskim 49,4 proc. Nie mniejsze dysproporcje w rozwoju szkół zawodowych występują na terenie poszczególnych województw.

Rozwijając szkolnictwo zawodowe musimy zwrócić większą uwagę na dostosowanie sieci szkół i kierunków kształcenia do potrzeb i perspektyw zarówno całej gospodarki narodowej, jak i poszczególnych regionów kraju, uwzględniając w szczególności kierunki wskazane w uchwałach IV Zjazdu PZPR. Wypowiadając się generalnie za pełniejszym dostosowaniem kształcenia zawodowego do potrzeb kadrowych gospodarki, przeciwstawiamy się równocześnie zbyt wąskiej i jednostronnej interpretacji paralelności planów kształcenia i zatrudnienia. Przy ustaleniu planów kształcenia kadr pracowni- cych uwzględnione być muszą bieżące i perspektywiczne potrzeby gospodarki narodowej. Nie można jednak godzić się z tym, aby okresowe fluktuacje na rynku pracy w zasadniczy sposób wpływały na sieć, profile i wskaźniki ilościowe kształcenia zawodowego.

BAZA SZKOLENIOWA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Pełne uwzględnienie w rozwoju szkolnictwa zawodowego potrzeb gospodarczych i demograficznych wymaga znacznego zwiększenia nakładów na budownictwo i wyposażenie szkół, warsztatów szkolnych i internatów. Mimo znacznego wzrostu liczby izb lekcyjnych i pracow-

ni, zwłaszcza w ostatnich latach, potrzeby szkolnictwa zawodowego nie są dostatecznie zaspokojone. Prawie wszystkie szkoły zawodowe pracują na dwie zmiany. Część z nich pracuje w pomieszczeniach nieodpowiednich.

Szkolnictwo zawodowe dysponuje obecnie ponad 500 warsztatami z około 85 000 stanowisk pracy dla praktycznej nauki zawodu. Wartość produkcji warsztatów szkolnych wynosi około 1 mld zł rocznie. Jednak ilość i jakość warsztatów szkolnych nie odpowiada w pełni potrzebom szkolnictwa zawodowego i wymogom postępu technicznego. Istnieje potrzeba dalszego rozbudowy i modernizacji warsztatów.

Obecnie dysponujemy w szkolnictwie zawodowym około 200 tys. miejsc w internatach, co zapewnia warunki mieszkaniowe i opiekę wychowawczą dla 25,3 proc. ogółu uczniów szkół zawodowych dla młodzieży nie pracującej. Dla rozszerzenia dostępu do szkół zawodowych młodzieży ze wsi i małych miast oraz rozwiązania problemu kształcenia w zawodach unikalnych niezbędna jest dalsza rozbudowa internatów.

ZNP uważa za niezbędne dalsze zwiększenie nakładów na poprawę bazy materialno-technicznej szkolnictwa, przy równoczesnym polepszeniu efektywności ekonomicznej tych nakładów. W szczególności należałoby w szerszym zakresie wprowadzać dokumentację typową i nowoczesne metody budownictwa, rozbudowywać warsztaty i pracownie międzyzakołowe, a także angażować środki i siły społeczne.

Do poprawy bazy szkolnej może się skutecznie przyczynić efektywniejsza i racjonalna gospodarka posiadanymi środkami, a także działalność inwestycyjna resortów gospodarczych i zakładów produkcyjnych. Dotyczy to w szczególności szkół resortowych, międzyzakładowych i przyzakładowych. Od zakładów pracy nauczycielstwo oczekuje również wydawnictw pomocy w wyposażaniu warsztatów szkolnych w nowoczesne maszyny i urządzenia.

Zdaniem wielu działaczy oświatowych na modernizację bazy materialno-technicznej szkolnictwa zawodowego należałoby przeznaczyć więcej środków ze Społecznego Funduszu Budowy Szkół.

KADRY NAUCZYCIELSKIE

Dynamiczne tempo rozwoju szkolnictwa zawodowego wymaga dopływu wykwalifikowanych nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych oraz nauczycieli zawodu. Obecnie w szkolnictwie zawodowym pracuje ponad 44 tys. nauczycieli stałych. Według planów perspektywicznych, opracowanych przez Ministerstwo Oświaty, w 1980 r. w szkolnictwie zawodowym pracować będzie około 100 tys. nauczycieli.

Uwzględniając ubytek naturalny i eliminowanie ze szkolnictwa zawodowego nauczycieli bez wymaganych kwalifikacji, oznacza to, że w okresie 16 lat powinniśmy dostarczyć temu szkolnictwu ponad 70 tys. nauczycieli. Jest to zadanie bardzo trudne, gdyż obecnie nie zaspokajamy wszystkich potrzeb kadrowych szkolnictwa zawodowego. Aktualnie szkolnictwo zawodowe odczuwa brak inżynierów, matematyków, fizyków i innych specjalistów. Na zaspokojenie potrzeb kadrowych szkolnictwa zawodowego musimy w większym stopniu nastawić się wyższe uczelnie oraz instytucje gospodarcze i zakłady pracy, które powinny częściej delegować specjalistów do pracy w szkolnictwie.

Słuszne byłoby również uwzględnienie potrzeb szkolnictwa zawodowego w przygotowaniu pedagogicznym absolwentów uniwersytetów i WSP. Wymaga to między innymi powołania na tych uczelniach samodzielnych katedr pedagogiki kształcenia zawodowego.

Rozwiązania wymaga także sprawa aktualizacji wiedzy i praktyki nauczycieli przedmiotów zawodowych i zawodu. Wielu działaczy oświatowych zgłasza propozycję ustanowienia okresowych, obowiązkowych praktyk dla tych nauczycieli w nowoczesnych zakładach pracy.

ZADANIA OGNIW ZWIĄZKOWYCH

Realizacja reformy szkolnictwa zawodowego zależeć będzie od postawy i zaangażowania nauczycieli. Obecnie od ogólnych rozważań trzeba będzie przejść do analizowania ważnych, konkretnych problemów, a w szczególności programów i podręczników, organizacji procesów dydaktyczno-wychowawczych oraz nowatorstwa pedagogicznego i technicznego.

W związku z tym do najpilniejszych zadań ogólni związkowych, sekcji szkolnictwa zawodowego, sekcji szkolnictwa rolniczego i wszystkich działaczy ZNP powinno należeć:

1. dokładne zamyślanie się z charakterem i istotą wprowadzanych zmian, śledzenie, opiniowanie i wpływanie na treść dalszych dokumentów i aktów normatywnych. Przedmiotem szczególnego zainteresowania Związku będzie treść i charakter nowej dokumentacji programowo-metodycznej, charakterystyki zawodowe absolwentów, plany i programy nauczenia, jakości podręczników, pomocy naukowych itd. Po przyjęciu ogólnych założeń organizacyjno-programowych przystąpi się do opracowania podobnych założeń dla poszczególnych kierunków i grup branżowych. Zadaniem ogólni i sekcji związkowych będzie podtrzymanie stałego zainteresowania tymi zagadnieniami działaczy związków zawodowych i nauczycieli;

2. opiniowanie i wpływanie na charakter planów rozwoju szkolnictwa zawodowego w skali krajowej, okręgowej, powiatowej, na kierunek i jakość inwestycji w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, dostosowanie sieci szkół do gospodarczo-społecznych potrzeb i warunków demograficznych kraju i poszczególnych jego regionów itd. Działacze naszego Związku będą jeszcze aktywnie uczestniczyć w pracach władz oświatowych oraz odpowiednich komisji przy komitetach partyjnych i radach narodowych;

3. zacieśnienie współpracy ogólni związkowych, sekcji szkolnictwa zawodowego i sekcji szkolnictwa rolniczego z instytucjami gospodarczymi, związkami branżowymi, z organizacjami i stowarzyszeniami naukowo-technicznymi oraz zainteresowanymi instytutami branżowymi. Przedmiotem tej współpracy będzie w szczególności dalsze pogłębianie więzi szkół zawodowych z życiem gospodarczym i społecznym, modernizacja wyposażenia szkół i procesów dydaktyczno-wychowawczych, lepsze przygotowanie absolwentów itp.;

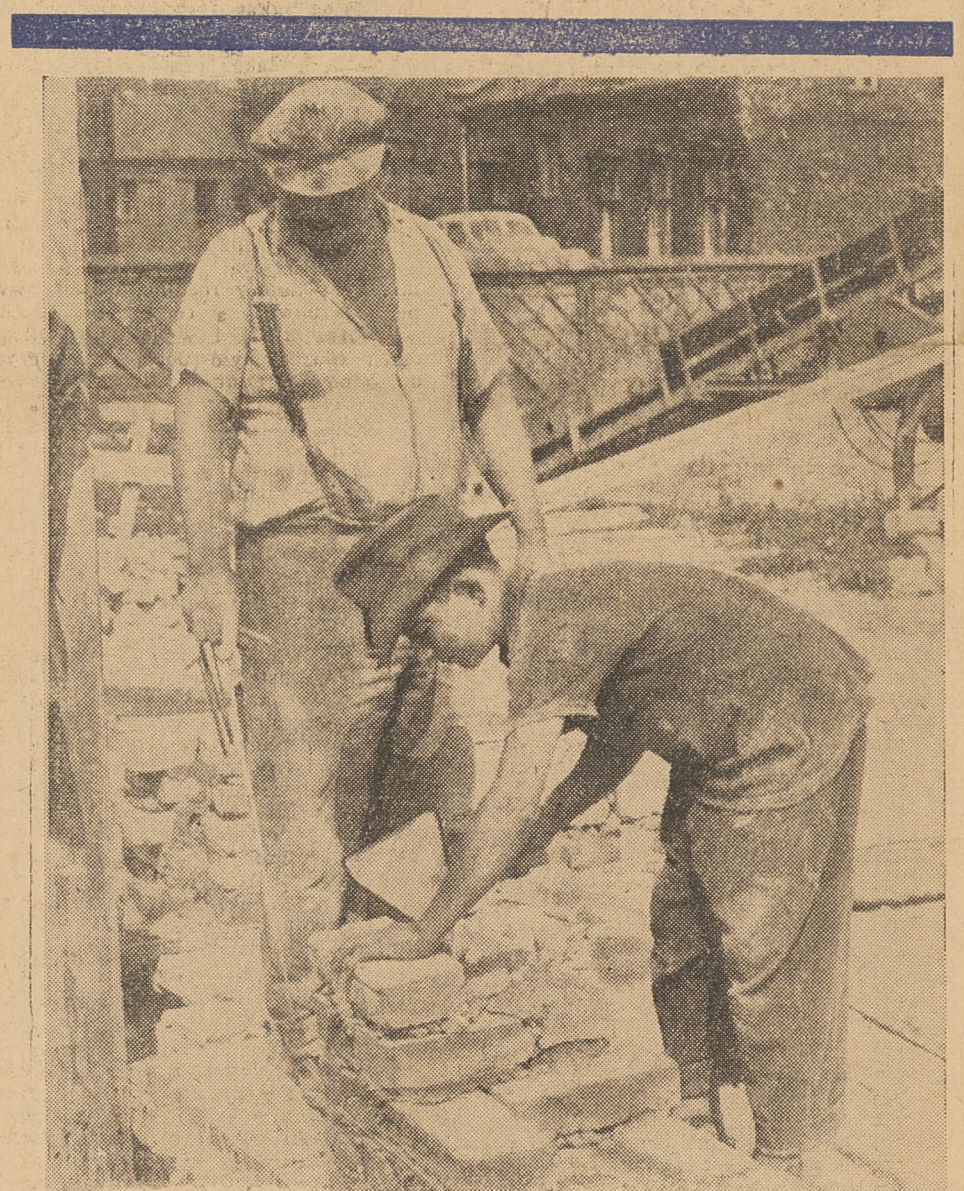
4. zwiększenie udziału ZNP w doskonaleniu procesów dydaktyczno-wychowawczych. Popierać będziemy wszelkie formy ruchu postępu pedagogicznego, propagować i rozwijać pracę szkół wiodących

oraz upowszechniać dobre doświadczenia szkół i nauczycieli;

5. dążenie do zlikwidowania dysproporcji, jaka istnieje między dynamicznym rozwojem szkolnictwa zawodowego, wzrostem jego roli i znaczenia w naszym systemie oświatowym, a nikłym naukowym opracowaniem tej szerokiej i skomplikowanej problematyki. ZNP będzie popierał rozwój pedagogiki kształcenia zawodowego, angażowanie do prac naukowo-badawczych nad tą problematyką możliwe dużej liczby pracowników naukowych, włączanie opracowań dotyczących kształcenia zawodowego do programów prac badawczych PAN, katedr pedagogicznych wyższych uczelni i instytutów naukowo-badawczych. Dążyć będziemy także do rozszerzenia udziału nauczycieli w pracach naukowych przez podejmowanie prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych poświęconych problematyce szkolnictwa zawodowego. Za słuszną i uzasadnioną uważamy inicjatywę rozbudowy zakładu kształcenia zawodowego w Instytucie Pedagogiki. W perspektywie należałoby przewidzieć przekształcenie tej placówki w samodzielny Instytut Pedagogiki Zawodowej, który prowadziłby badania nad teorią kształcenia zawodowego, pedagogiką pracy i problematyką oświaty zawodowej dorosłych;

6. wpływanie na rozwój ruchu wydawniczego w zakresie problematyki szkolnictwa zawodowego, opracowywanie i wydawanie metodologię kształcenia, biblioteczki nauczycielskie szkoły zawodowej itd. W większym niż dotychczas stopniu należy podejmować problematykę szkolnictwa zawodowego na łamach czasopism związkowych: „Głosu Nauczycielskiego”, Biuletynu „Nauczyciel — Szkoła — Środowisko”, „Ruchu Pedagogicznego”, „Psychologii Wychowawczej” i innych czasopism naukowych.

Pomyślna realizacja reformy szkolnictwa zawodowego wymaga zespolenia wysiłków wszystkich organizacji i instytucji współodpowiedzialnych za przygotowanie wysoko kwalifikowanych kadr dla potrzeb szybko rozwijającej się gospodarki narodowej. Jesteśmy głęboko przekonani, że pod ideowym kierownictwem PZPR, przy dużym zainteresowaniu problematyką kształcenia zawodowego władz państwowych i ruchu zawodowego, potrafią przebudować nasz system szkolnictwa zawodowego zgodnie z wymogami budownictwa socjalistycznego oraz postępu naukowo-technicznego.



Fot. Jerzy Rejny

(dokończenie ze str. 3)

INSTYTUT PEDAGOGIKI — dr T. NOWACKI nawiązując do faktu, iż szkolnictwo zawodowe w Polsce zrobiło po wojnie ogromną karierę, zapewniło większości młodzieży zdobycie wykształcenia średniego — podkreślił iż społeczeństwo stosunkowo niewiele wie o tym szkolnictwie, gdyż mało popularizuje się jego osiągnięcia.

Wydaki na kształcenie zawodowe przekraczają 1 miliard złotych. Ale brak jest ośrodka, który by podjął badania, czy pieniądze te wydaje się celowo, który by gromadził materiały pozwalające na podejmowanie naukowych decyzji w tym typie szkolnictwa.

W Berlinie istnieje Instytut Kształcenia Zawodowego, który zajmuje się wyłącznie problematyką kształcenia robotników i drobny instytut dotyczący techników. W ZSRR i w Czechosłowacji są również po dwa instytuty. Natomiast u nas dopiero niedawno powołano małą komórkę przy Instytucie Pedagogiki. A przecież właśnie w Polsce mamy bogatą tradycję w zakresie kształcenia zawodowego. Tymczasem katedry pedagogiki nie podejmują tego problemu i nikt się nim systematycznie nie zajmuje, chociaż istnieje tu cała geografia problemów, porządku od przydatności zawodowej, a skończywszy na ekonomicznej wartości kształcenia zawodowego.

Szkola zawodowa jest w trudniejszej sytuacji niż ogólnokształcąca; szybciej bowiem musi reagować na postęp techniki i zmiany w sytuacji gospodarczej. Dlatego pomoc naukowa jest tu niezbędnie potrzebna.

Z DYSKUSJI NA PLENUM ZG ZNP

Obecnie rozpoczęto badania w różnych dziedzinach, ale brak jest publikacji, które by popularizowały wyniki tych badań. Nierozważana jest również sprawa „wyposażenia pedagogicznego” nauczycieli szkół zawodowych; brak jest dydaktyki i metodyki tego typu szkolnictwa. Wszystkie te sprawy powinny znaleźć się w centrum uwagi, jeżeli chcemy, by reforma szkolna przyniosła właściwe rezultaty.

Scentralizowanie rozproszonych ogniw naukowych pozwoliłoby na zorganizowanie, stosownie do potrzeb, placówki naukowej na odpowiednim poziomie. Dziś komórka badawcza, istniejąca przy Instytucie Pedagogiki, opiera się na dużym mierznie na bezinteresownej pomocy i badaniach nauczycieli z terenu. Wydaje się, że rentowność inwestycji w oświatę powinna być dostatecznym argumentem za utworzeniem odpowiedniej placówki naukowej, która by rozwijała i koordynowała badania.

Zarówno teoretyczna, jak i praktyczna problematyka szkolnictwa zawodowego powinna wejść szerzej nie tylko na łamy prasy pedagogicznej, lecz także ogólnej. Wracając do problemu wyposażenia nauczycieli warto podkreślić, że istnieje konieczność dostarczenia im materiałów, które pomogłyby w pracy. Stąd potrzeba „Biblioteczki Nauczycielskiej Szkoły Zawodowej”, na wzór „Biblioteki Nauczycielskiej”.

WICEMINISTER OŚWIATY — G. GODLEWSKI wskazując na ogromny wyko-

wój oświaty zawodowej, jaki nastąpił w ostatnim dwudziestolecu, stwierdził, że mógł on dokonać się dzięki rozwojowi gospodarczemu kraju oraz pełnemu upowszechnieniu szkoły podstawowej. W okresie 20-lecia Polski Ludowej przeznaczono środki na rozwój szkolnictwa zawodowego ogromne środki finansowe i inwestycyjne. Wielkiemu wysiłkowi władz szkolnych, rad narodowych, resortów, towarzyszyła pomoc związków zawodowych, stowarzyszeń i zakładów pracy. Dzięki temu powstała rozległa sieć szkół przyzakładowych i międzyzakładowych, i to zaledwie w ciągu sześciu lat działających nas od ustawy sejmowej w 1958 roku.

Mamy już około 700 szkół przyzakładowych, 600 szkół międzyzakładowych, w których uczy się ponad 250 tysięcy uczniów. Dzięki pomocy Ministerstwa Rolnictwa zorganizowano już 47 przyzakładowych szkół rolniczych.

W wyniku tych wspólnych poczynań osiągnięliśmy jeden z najwyższych wskaźników w świecie w zakresie dalszej nauki absolwentów szkół podstawowych. 60 proc. spośród nich zdobywa kwalifikacje w szkołach zawodowych. Coraz większy procent rezerwy młodzieży wiejskiej kończącej naukę na szkole podstawowej ma możliwość kształcenia się w SPR. Upowszechniają się też szkoły pomaturalne. Jednym słowem — wysiłek społeczeństwa przyniósł owoce.

Reformę szkolnictwa zawodowego rozpoczęliśmy od września 1967 roku. Okres poprzedzający ten termin trzeba wyko-

rzystać na jak najlepsze przygotowanie programów, podręczników oraz kadr, bazy i wyposażenia.

W niektórych dziedzinach zmiany nastąpią wcześniej. Tak np. w 400 SPR obejmujących 13 tysięcy młodzieży rozpocznie naukę w bieżącym roku już od 1 września, co pozwoliło na wprowadzenie tam programów ZSZ w zakresie przedmiotów ogólnokształcących.

Wprowadzenie do SPR 10-miesięcznego okresu nauki uwarunkowane jest tym, czy dana placówka spełnia wymagane postulaty, tzn. czy posiada przynajmniej jednego etatowego nauczyciela przedmiotów zawodowych, czy nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących mają ukończone przynajmniej SN, czy nauka może rozpocząć się w godzinach między 8.00 a 15.00, czy rodzice wyrazili zgodę na 10-miesięczny okres nauki i czy szkoła ma odpowiednie wyposażenie (działki, pracownie, pomoce naukowe). Należy starać się o to, aby coraz więcej SPR przechodziło na 10-miesięczny rok szkolny, gdyż stanowi to pierwszy etap wprowadzania SPR opartych na podbudowie 8-letniej szkoły podstawowej i pracujących według nowych programów.

Jeśli chodzi o ZSZ, to głównym zadaniem na najbliższe lata jest prace zmierzająca do podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli przedmiotów zawodowych oraz nauczycieli zawodu, uzyskania przez nich kwalifikacji pedagogicznych. Można to będzie osiągnąć przez kursy, zespoły samokształcenia i praktyki w zakładach pracy. Mamy zapewnioną

w tej dziedzinie pomoc NOT. Modernizacja bazy zasadniczych szkół zawodowych, uruchomienie nowych kierunków kształcenia, dostosowanie sieci szkół do potrzeb kraju i przemysłu, rozwój szkolnictwa przyzakładowego i międzyzakładowego, budowa nowych szkół przez zainteresowane resorty — oto zadania na najbliższy okres. Równoległe z tym trzeba wzmocnić wysiłek nad podniesieniem wyników nauczenia i doskonałości metod pracy. Ministerstwo Oświaty podejmuje już pracę nad modernizacją warsztatów szkolnych, przede wszystkim dla szkół przemysłu metalowego, samochodowych, przemysłu drzewnego itp. Zaczęto od zorganizowania kilkunastu ośrodków warsztatów szkolnych. Jest to inwestycja bardzo kosztowna.

W odniesieniu do techników zmiany dotyczące będą przede wszystkim treści nauczania przyszłej szkoły. Np. w szkołach ekonomicznych musi nastąpić przedstawienie nie na nowe metody pracy, na wprowadzenie maszyn matematycznych, na mechanizację i automatyzację prac biurowych.

W nowym planie pięcioletnim do szkół skieruje się kilka pierwszych maszyn matematycznych do obliczeń ekonomicznych. Szkoły te będą jednocześnie służyć jako warsztaty usługowe dla okolicznych szkół zawodowych. Trzeba przy tym pamiętać, że wartość produkcji warsztatów szkolnych wynosi około 1 miliarda złotych.

W nowych szkołach ekonomicznych musi więc być położony główny nacisk nie na arytmetykę handlową, lecz na elementy matematyki wyższej, na matematykę bilansową. Już dziś w 84 powiatach w Polsce mamy centralizowane ośrodki budżetowe i zmechanizowaną księgowość. A proces mechanizacji będzie się pogłębiał. To z kolei wiązać się będzie z zapotrzebowaniem na kadry fachowych.

Stosowanie nowych metod pracy w szkolnictwie ekonomicznym wiąże się z koniecznością dokształcania się nauczycieli szkół ekonomicznych. Powinna w tym pomóc organizacja związkowa, zapewniona mamy również pomoc PTE.

W szkolnictwie przemysłowym główny akcent musimy położyć na nowoczesność treści kształcenia, przeciwdziałania procesom „starzenia się” wiedzy. Jak wynika z badań prowadzonych w tym zakresie w niektórych dziedzinach, dyplom inżyniera „starzeje się” w ciągu 10 lat. A więc zadanie najważniejsze — podnoszenie i uaktualnianie kwalifikacji w oparciu o pomo-

cy. Oczywiście równie ważny jest tu problem bazy i laboratoriów. W tej dziedzinie robi się już sporo. I tak np. w najbliższym czasie w 5 technikach wprowadzone zostaną do nauczania języków obcych maszyny elektroniczne.

Projektuje się stopniowo zaopatrywanie szkół w maszyny uczące, egzaminujące, sprawdzające odtworzenie lekcji itp. Dzięki technice zlikwidowane zostaną najbardziej czasochłonne zajęcia nauczyciela. Pozwoli to na pełne wykorzystanie godzin nauki dla procesów kształcenia.

Część tych maszyn możemy produkować we własnych warsztatach szkolnych. Podstawowym problemem jest zatem nie walka o 5- czy 6-letni okres nauczenia, ale walka o unowocześnienie procesów kształcenia w szkołach zawodowych. Decyzje w zakresie czasu trwania nauki uzależnione są od wielu czynników, przede wszystkim od potrzeb społecznych, zapotrzebowania gospodarki państwowej na określone zawody i od zasad ekonomiki. W ramach posiadanych środków trzeba szukać rozwiązań najsluszniejszych, aby doprowadzić do dalszego rozwoju i upowszechnienia szkolnictwa zawodowego.

odpowiedzialność dyscyplinarna nauczycieli

O odpowiedzialności służbowej nauczycieli traktuje rozdział VII ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 r. o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dz. U. nr 12, poz. 63, znowelizowana w r. 1958 Dz. U. nr 21, poz. 93), natomiast tryb postępowania dyscyplinarnego oraz organizację komisji dyscyplinarnych regulują przepisy Rozporządzenia Ministra Wyższej Religijnej i Oświecenia Publicznego z dnia 20 stycznia 1933 r. (Dz. U. R. P. nr 26, poz. 217) i przepisy kodeksu postępowania karnego — wyraźnie w tym rozporządzeniu wymienione — a które stosuje się w postępowaniu dyscyplinarnym przez analogię. Obowiązuje tu także wiele okólników wydanych przed wojną, jak np. Okólnik Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 31 maja 1935 r. nr BP 7108/34 w sprawie powołania dwóch lub więcej osób w charakterze obrońców przed komisją dyscyplinarną.

Powyższe zestawienie „źródeł prawnych” dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli wskazuje na brak nowych przepisów wykonawczych do ustawy pragmatycznej z 1956 r., mimo iż art. 36, ust. 3, wyraźnie stanowi, że „Szczegółowe przepisy dotyczące trybu postępowania dyscyplinarnego, warunków zaliczenia kar oraz organizacji komisji dyscyplinarnych ustali w drodze rozporządzenia Rada Ministrów”. Od dłuższego czasu przygotowuje się przepisy tego rozporządzenia wykonawczego, lecz powołane komisje dyscyplinarne w nowych warunkach w dalszym ciągu „urzędują” według starych (z 1933 r.) przepisów, które w wielu wypadkach są nieaktualne.

Zastrzegam na wstępie, iż uwagi poniższe czynione są głównie pod kątem stosowania czy przydatności tych przepisów przez obrońców społecznych i obwinionych, więc pewne zagadnienia mogą być przedstawione subiektywnie, inne zaś bardzo ogólnie.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PORZĄDKOWA A ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA

Zgodnie z art. 35, ust. 1, cytowanej wyżej ustawy z 1956 r., nauczyciel ponosi odpowiedzialność porządkową lub dyscyplinarną, jeżeli naruszy obowiązki określone w art. 3 tej ustawy. Artykuł 3 w sposób bardzo ogólny określa zadania nauczyciela i wynika z nich obowiązek. Wiadomo, iż nauczyciel ma szczególne zadanie wychowania młodego pokolenia, stąd też cięższe na nim obowiązki mają charakter specyficzny.

Trudności przy interpretacji powyższych przepisów nasuwały się wtedy, kiedy za naruszenie tych obowiązków chcemy podciągnąć nauczyciela do odpowiedzialności służbowej. Inaczej mówiąc, kiedy nauczyciel za naruszenie swoich obowiązków powinien ponieść odpowiedzialność porządkową, a kiedy dyscyplinarną?

Ustawa z roku 1956 na pytanie to nie daje odpowiedzi wprost — tak jak czyniła to ustawa pragmatyczna z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. z 1932 r. nr 104, poz. 873), lecz tylko autorzy znanego do brzo opracowania: „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa” (PZWS, W-wa 1963, s. 350—350) właściwie interpretując intencje ustawodawcy stwierdzają, iż „za przewinienia mniejszej wagi nauczyciel ponosi odpowiedzialność porządkową, zaś za cięższe — odpowiedzialność dyscyplinarną”. Ustalenie zaś, kiedy mamy do czynienia z naruszeniem obowiązków „mniejszej wagi”, a kiedy znow „cięższej”, następuje często w praktyce wiele trudności, szczególnie jeżeli weźmiemy się pod uwagę fakt, że ocena, czy za konkretne przewinienia nauczyciel ma ponieść odpowiedzialność porządkową czy dyscyplinarną, należy przede wszystkim do „bezpośredniej” władzy szkolnej.

Dla ilustracji tego niech mi będzie wolno posłużyć się następującym przykładem (z praktyki). I tak, komisja dyscyplinarna uznała za ciężkie naruszenie obowiązków wypożyczenie 3 kg mięsa z gospodarstwa internatu (które mogło ulec zepsuciu, gdyż w kuchni internatu nie było lodówki i były trudności w zbyciu tego mięsa innemu internatowi, prowadzącemu kuchnię), a władza szkolna uznała za przewinienie mniejszej wa-

gi — przyjęcie w formie daru przez nauczyciela adapteru „Bambino”.

Ta swobodna (a czasami dowolna) interpretacja tych pojęć prowadzić może nieraz do niewłaściwego postawienia nauczyciela w stan oskarżenia i chociaż błąd zostanie naprawiony przez komisję dyscyplinarną (przez wydanie orzeczenia uniewinniającego), to sam fakt zaistnienia takiego postępowania zwykle przynosi nauczycielowi wiele krzywdy osobistej i społecznej¹⁾. Dlatego też wykładnie pojęć: przewinienia mniejszej wagi i ciężkiego naruszenia obowiązków — powinno przede wszystkim dać Ministerstwo Oświaty w formie instrukcji czy nawet wyjaśnienia. Następnie zaś już sama „praktyka”, a szczególnie orzeczenia odwoławczej komisji dyscyplinarnej, powinny na podstawie konkretnych przykładów — kształtować orzecznictwo okręgowych komisji dyscyplinarnych. Tezy orzeczeń odwoławczej komisji dyscyplinarnej powinny być publikowane bądź na bieżąco w jakimś czasopiśmie, bądź też w formie „zbioru orzeczeń” i wysyłane OKD oraz inspektoratom oświaty. Tak przecież jest w adwokaturze („Palestra”), a podobnie czynią poszczególne resorty zamieszczając tezy orzeczeń komisji dyscyplinarnych w wydawanych przez siebie biuletynach (jak np. Generalna Prokuratura PRL). Jest to na pewno jakaś forma prewencji ogólnej.

Postuluje także, by władza szkolna przy ocenie przewinienia nauczyciela kierowała się katalogiem — znajdującym się w art. 35 ustawy z 1956 r. Wspomnę jeszcze, iż według ustawy pragmatycznej z 1926 r. (art. 77) nauczyciel ponosił odpowiedzialność dyscyplinarną za „występek służbowy”, zaś za „wyroczenia służbowe” — odpowiedzialność porządkową. Ustawa ta wyjaśniała bliżej, co należy rozumieć przez „występek służbowy”, a co przez „wyroczenia”, oraz kiedy i w jakich okolicznościach można było podciągnąć nauczyciela do odpowiedzialności dyscyplinarnej za „wyroczenia służbowe”. Podawała także terminy przedawnienia wyrokowania i ścigania (5-letni), podczas gdy ustawa obowiązująca nie podaje żadnego terminu przedawnienia.

NIEKTÓRE WYBRANE ZAGADNIENIA
Z POSTĘPOWANIA
DYSCYPLINARNEGO

Rzecznik dyscyplinarny. Instytucja ta jest w postępowaniu dyscyplinarnym namiastką oskarżyciela publicznego, którym najczęściej jest w procesie karnym prokurator. Jego prawa i obowiązki określa § 5 w/w rozporządzenia z 1933 r. Działalność „w ścisłej zależności od swych władz przełożonych” jest więc związany decyzjami i podjętymi bądź przez kuratora OS, bądź przez ministra oświaty. Praktycznie, rola rzecznika dyscyplinarnego ogranicza się głównie do sporządzenia i ogłoszenia „wniosku o ukaranie” do komisji dyscyplinarnej oraz uczestniczenia aktywnego we wszystkich posiedzeniach tych komisji.

Jeżeli natomiast chodzi o branie udziału w dochodzeniach — to zgodnie z § 5 pkt 4 w/w rozporządzenia — musi on otrzymać „zlecenie władzy”. Jest to zdaniem moim poważne ograniczenie jego praw, jeżeli chodzi o stadium wstępne, a więc dochodzenie. Prowadzić to może do tego, iż rzecznik opierając się głów-

nie na materiałach przedstawionych mu przez władzę szkolną (nieraz nie kompletnych) sporządza na ich podstawie wniosek o ukaranie — nie uwzględniając dowodów obrony (dowodów odciążających). Często się mówi, iż o te dowody powinien dbać obrońca. Jest to niezgodne z zasadą „prawdy materialnej” — znaną wszystkim rodzajom postępowania — wyrażającą się w dążeniu wszystkich czynników współdziałających w tym postępowaniu do wykrycia prawdy rzeczywistej o danym zdarzeniu. Musi więc obowiązywać w każdym stadium postępowania bezstronność i uwzględnienie zarówno okoliczności przemawiających za obwinionym, jak i przeciwnie, by udowodnić mu winę w sposób nie budzący wątpliwości.

W praktyce spotkałem się z przypadkiem, gdzie przedstawiono obwinionemu ponad 30 zarzutów, z których zostało udowodnionych na rozprawie tylko trzy. W innej zaś sprawie władza szkolna prowadząca dochodzenie (ani rzecznik) nie przyjęli od obwinionego dokumentów w postaci kwitów, które całkowicie usprawiedliwiała jego postępowanie. Rezultat — uniewinnienie, lecz ile w obu sprawach trzeba było poświęcić czasu, wie tylko komisja, obrońca i obwiniony.

Dlatego nowe przepisy regulujące tę instytucję powinny przyznać rzecznikowi większe uprawnienia w dochodzeniu, by w każdej chwili mógł wkroczyć w to postępowanie oraz by miał obowiązek przed sporządzeniem „wniosku o ukaranie” raz jeszcze przesłuchać obwinionego. Można mieć czasem do rzeczników pretensje, iż zbyt lakonicznie formułują zarzuty, a także w uzasadnieniach wniosków o ukaranie — nie rozprawiają się z dowodami przeciwnymi.

Na zakończenie omawianej instytucji, chciałbym zwrócić uwagę na możliwość zarzucenia obwinionemu — w trakcie przewodu dyscyplinarnego (rozprawy) — innego czynu, prócz wskazanych we wniosku (tzw. proces wypadkowy). Obowiązuje tu art. 313 kpk (w zw. z § 29 w/w rozporządzenia) mówiący o tym, że bez zgody stron (a więc i obwinionego), komisja dyscyplinarna nie może tego nowego oskarżenia rozpoznawać. Nie przestrzegają tego ani rzecznik, ani przede wszystkim komisje dyscyplinarne — tłumacząc to „celami wyższymi”, jakie ma spełnić to postępowanie. Te nie mogą zasłaniać chyba najwyższego celu — jakim jest udowodnienie winy obwinionemu i niepozabawanie go pełnych praw do obrony.

Obrona społeczna i obrońca z urzędu. Obwiniony w postępowaniu dyscyplinarnym ma prawo do obrony i prawo do korzystania z pomocy obrońcy społecznego (o b r o n a i o b r o n c a i n a i n a l a) oraz prawo do wyboru obrońcy społ. Obrona materialna — zaś to te wszystkie gwarancje, które zmierzają do tego, by obwiniony, nie winny nie został skazany lub jeżeli jest winny, by nie poniósł odpowiedzialności dyscyplinarnej surowszej, niż wymaga tego sprawiedliwość.

Obrona formalna, to prawo do wyboru obrońcy społ. i na prośbę obwinionego (lub na wniosek przewodniczącego komisji) prawo do korzystania z pomocy obrońcy z urzędu. Obrońcy z urzędu wyznacza mu komisja dyscyplinarna.

Kto może występować w charakterze obrońcy społecznego? Mogą występować w tej „rol” przede wszystkim nauczyciele (a więc i pracownicy naukowcy —

członkowie ZNP) oraz „funkcjonariusze państwowi” w czynnej służbie²⁾. Zgodnie z art. 83 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu obowiązującego z dnia 9 listopada 1932 r. (Dz. U. R. P. nr 104, poz. 873), osoby te muszą zamieszkiwać na obszarze, na który rozciąga się zakres działania komisji dyscyplinarnych. Nie odnosi się to do postępowania w II instancji, jeżeli obwiniony w okręgowej komisji dyscyplinarnej miał obrońcę z wyboru. Prawa i obowiązki obrońcy zostały ustalone w/w rozporządzeniem z 1933 r. (w § 7), lecz rola ich głównie ogranicza się do występowania na rozprawie dyscyplinarnej. Jest on tak samo jak w postępowaniu karnym pomocnikiem strony, a nie jej pełnomocnikiem. W stadium dochodzenia obrońca nie ma żadnych praw — choćby miał już pełnomocnictwo.

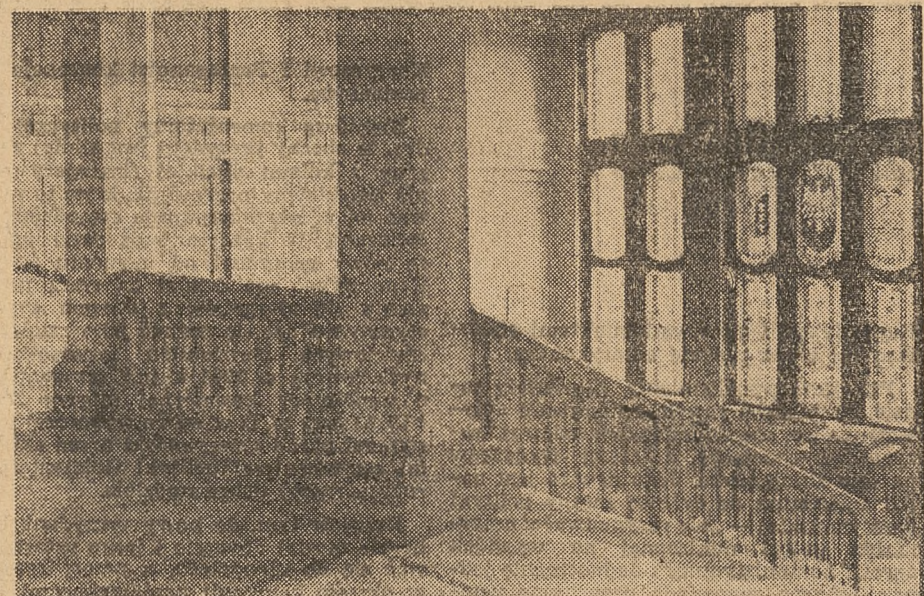
Kwestię możliwości powołania przez obwinionego dwu lub więcej osób w charakterze obrońców, rozstrzygnął wyżej wymieniony Okólnik ministra W. R. i O. P. z dnia 31 maja 1935 r. wyjaśniając, że „z brzmienia przepisów wynika, iż intencją ustawodawcy było zapewnienie nauczycielowi możliwości przybrania sobie w postępowaniu dyscyplinarnym jednej osoby w charakterze obrońcy. Dopuszczanie do obrony dwóch lub więcej osób dla jednego oskarżonego nie jest wskazane ze względu na dobro służby ani na prawidłowy bieg postępowania dyscyplinarnego, które powinno się toczyć w ograniczonej liczbie osób”. Zasadą jak najbardziej słuszną, w praktyce jednak przy dużej ilości zarzutów, dwóch obrońców przy mniej niż dwadzieścia zarzutów, być może lepiej wywiązać się ze swoich obowiązków aniżeli jeden.

Na zakończenie tej „części ogólnej” wspomnę jeszcze, iż w postępowaniu dyscyplinarnym istnieje „dwuinstancyjność”, a kwestie te bliżej (choćby bardzo ogólnie) regulują przepisy §§ 1 i 4 rozporządzenia z 1933 r. Nie ma żadnych nadzwyczajnych środków odwoławczych od orzeczeń odwoławczej komisji dyscyplinarnej, a tylko istnieje możliwość „wznawienia” tego postępowania (§ 25 tego rozporządzenia). Inaczej uregulowana jest odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów, gdzie w myśl art. 103 ustawy o ustroju adwokatury z 1963 r. (Dz. U. nr 57, poz. 309) wymienione tam osoby mają prawo wniesienia rewizji nadzwyczajnej do Sądu Najwyższego. Jeżeli chodzi o wyłączenie przewodniczącego lub członków składu orzekającego komisji, stosuje się tu przez analogię przepisy kodeksu postępowania karnego o wyłączeniu sędziego (art. 34—39 kpk). W jednym z następnych numerów — II część artykułu.

EDWARD SKRĘTOWICZ
st. asystent UMCS

¹⁾ Procesy dyscyplinarne mają szczególny charakter, gdyż sędziami są tu koledzy-pedagodzy oraz istnieje możliwość wpływu na komisje dyscyplinarne przez różne czynniki administracyjne czy społeczne, czego nie spotykamy w sądzie. Powiadamy „możliwość” gdyż z interwencjami takimi sam się spotkałem.

²⁾ Por. lany Okólnik ministra WR i OP nr 62 z dn. 23. 6. 1937 w sprawie obrotu... dopuszczający funkcję emerytowanych, sędziów itp.



Hall główny szkoły-jubilatki

W herbie białej orzeł sąsiaduje z trzema liliami, na mapie na skraju południowej części Polski, tuż obok Beskidu Śląskiego zaznaczono niewielkie kółeczko — w legendzie określone jako miasto z przeszło 50 tysiącami mieszkańców, Mała Encyklopedia Powszechna PWN zwięźle informuje: Bielsko-Biała — miasto powiatowe i powiat miejski, województwo katowickie, nad Białą, prawy dopływ Wisły, 67 100 mieszkańców¹⁾ (stan z 1953 r.); duży ośrodek przemysłu włókienniczego z przęgą wełnianego, przemysł maszynowy, elektrotechniczny, węzeł kolejowy, 2 teatry, muzeum sztuki, w Starym Bielsku przedhistoryczne grodzisko.

Anno Domini 1964 Bielsko-Biała szczęśliwie kończy siedemsetny rok swego żywota.

Przyczyna dla której przyjechałam do siedziwego grodu — to uroczystości jubileuszowe 100-lecia istnienia szkoły, obecnie Technikum Włókienniczego im. Romana Śliwy. A więc dwa jubileusze, oba szacowne i pozostające, jak się pokazuje, we wzajemnym powiązaniu.

★

W drugiej połowie ubiegłego stulecia na Śląsku Cieszyńskim nastąpił pokójny i wielokierunkowy rozwój przemysłu. Szczególnie postępowała mechanizacja fabryk włókienniczych posiadających własne siłownie, towarzyszyło temu powstawanie zakładów produkujących maszyny włókiennicze i inne, rozwijał się przemysł górniczy i hutniczy. Zakładano nowe fabryki i przedsiębiorstwa, które potrzebowały wykwalifikowanych fachowców, zwłaszcza włókienników, mechaników i konstruktorów maszynowych. Ich potrzeby zadecydowały o powstaniu szkoły zawodowej.

Początki zakrojone były na niewielką skalę. W 1862 r. dwunastu mistrzów przemysłu włókienniczego zorganizowało pod kierunkiem Rudolfa Suchego, absolwenta szkoły tkackiej w Libercu, trzymiesięczny kurs włókienniczy, mający na celu poszerzenie ich kwalifikacji zawodowych. Kurs dał początek szkole tkackiej.

Oddaje głos kronologii wypadków i szkolnej kronice.

1864 r. — patronat nad szkołą obejmują cechy i stowarzyszenia przemysłowców, a miasta Bielsko i Biała udzielają jej subwencji. 1874 r. — powstaje Państwowa Szkoła Zawodowa z wydziałami: mechanicznym i budowlanym. 1881 r. — szkoła zostaje przekształcona na Państwową Wyższą Szkołę Przemysłową, a po roku przyłączono do niej Szkołę Tkacką. 1913 r. — Państwowa Szkoła Przemysłowa otrzymuje nowy, okazały gmach z 22 salami wykładowymi oraz budynkami warsztatów włókienniczych, mechanicznych i farbiarskich. (Dodajmy, że dostojna jubilatka i dziś zajmuje te pomieszczenia, oczywiście pokazując rozbudowane i unowocześnione). Kształcił się tu młodzieli ze Śląska Cieszyńskiego, Galicji, Moraw i Węgier.

Po I wojnie światowej szkołę przejmują władze polskie, zachowując jednak początkowo dawną, z czasów monarchii austriacko-węgierskiej odziedziczoną organizację, a nawet pozostawiając język niemiecki jako wykładowy. Ten stan rzeczy spotkał się z gorącym sprzeciwem młodzieży i nauczycieli. W historii szkoły nie zabrakło i momentów dramatycznych; w 1922 r. uczniowie podjęli trzytygodniowy strajk domagający się pełnej polskości uczelni. Akt ten zakończył kilkuletni proces polonizacji nauczania w bielskiej szkole.

W okresie międzywojennym placówka przechodziła wielokrotnie reorganizację i ulegała przekształceniom. Dzięki pełnej poświęcenia i ofiarności pracy wypróbowanych pedagogów i fachowców poziom nauczania w szkole był bardzo wysoki. Uczniowie przyjeżdżali z całej Polski, a nawet z zagranicy. Od momentu powstania do 1939 r. mury uczelni opuściło 7021 absolwentów.

SIEDEM WIEKÓW I STO LAT

II wojna światowa i okupacja hitlerowska przerwały pracę szkoły na 6 lat. Zginęło wielu nauczycieli i uczniów, Ci pedagodzy, którzy pozostali przy życiu, a także niektórzy uczniowie powródli do szkoły niemal natychmiast po wyzwoleniu.

Od 1945 r. zaczyna się nowy etap pracy dawnej Państwowej Szkoły Przemysłowej. Już w lutym podjęto starania o wskrzeszenie placówki. Wskrzeszenie jest tu właściwszym określeniem, bowiem zniszczenie wyposażenia szkoły dochodziło do 80 procent. Mimo to w kwietniu zainaugurowano pierwsze lekcje, które początkowo odbywały się w budynkach prywatnych, w bardzo prymitywnych warunkach, a w październiku nauczyciele i uczniowie wrócili do dawnego gmachu. Kadra pedagogiczna, ogromnie uszczuplona, powoli uzupełniana przez nowe siły, rozpoczęła normalną, codzienną pracę. Szkołą otworzyła 4-letnie wydziały: mechaniczny, włókienniczy i chemiczno-farbiarski, 2-letnie dla mistrzów maszynowych, elektrycznych i budowlanych, prowadziła też kursy.

Zaczął się okres intensywnego rozbudowy placówki, jej pełnego rozwoju. Systematycznie zwiększała się liczba uczniów. Wkrótce mury szkoły okazały się za ciasne, wyposażenie niewystarczające. Zaczęto więc rozbudowę budynków szkolnych i warsztatów, modernizowanie ich i wzbogacanie wyposażenia, gromadzenie pomocy naukowych.

W związku z ogromnym rozwojem przemysłu maszynowego, elektrycznego i włókienniczego w Bielsku-Białej i powiecie otwarto Technikum Elektryczno-Mechaniczne z 48 oddziałami dla młodzieży i pracujących. Dzięki temu powstał pokazowy ośrodek naukowy, ściśle powiązany z potrzebami miasta i okolicy.

Obecnie po reorganizacji i znalezieniu bielskiej uczelni obejmuje: 5-letnie Technikum Włókiennicze im. Romana Śliwy z wydziałami: przedziałniczym, włókienniczym, obróbką włókna i pralniczo-farbiarskim; 3-letnią Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 2, kształcąca na wydziałach: przedziałniczo-tkackim, odzieżowym i laborantek chemicznych oraz Zasadniczą Szkołę Zawodową nr 1 z wydziałami: ślusarskim, elektrycznym, tokarskim i freziersko-szlifierskim. W starym, lecz przestronnym gmachu przy ul. Marksa 14 zmieściło się jeszcze Technikum Złotnicze i 3-letnia międzyzakładowa Zasadnicza Szkoła Włókiennicza.

Poza tą ostatnią, wszystkie wymienione szkoły mają wspólne kierownictwo, na którego czele od 14 lat dyrektor Adolf Elsner. Kadra pedagogiczna liczy 106 etatowych pracowników. Wśród nich jest 32 dawnych absolwentów szkoły, także dyrektor Elsner jest jej wychowankiem.

O randze placówki świadczy m. in. produkcja w warsztatach szkolnych. W samych warsztatach zaszły ogromne zmiany — rozrosły się, unowocześniły. Warsztaty włókiennicze to właściwie pokazna fabryka przynosząca rocznie 6 milionów zł dochodu. W przedziałni, tkalni i wykończalni park maszynowy zatrudniony jest w 80 procentach, zatrudnieni wyposażeni są pracownicy włókienniczy i materiałoznawstwa oraz gabinet technologiczny. Warsztaty mechaniczno-elektryczne „zarabiają” rocznie 3 miliony zł na produkcji tokarek (30 sztuk), podzielnicy uniwersalnych, wreszcie na pracach usługowych.

W okresie dwudziestolecia Polski Ludowej bielską uczelnię ukończyło 7711 absolwentów. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne stanowiska w przemyśle na terenie całej Polski, wielu poświęciło się pracy naukowej i uzyskało rewelacje, na miarę światowej sukcesy. Podam tylko kilka nazwisk: inż. Franciszek Płuk — konstruktor sztucznego serca, inż. Kazimierz Dybał — laureat nagrody państwowej I stopnia za pracę z dziedziny technologii koks formowanego, inż. Maksymilian Tomiak, Marian Tomiak i wspomniany już Kazimierz Dybał — laureaci nagrody państwowej III stopnia za osiągnięcia w dziedzinie projektowania pieców grzewczo-hutniczych — wszyscy oni są wychowankami szkoły-jubilatki, dają najlepsze świadectwo poziomowi i pracy tej placówki.

ALICJA RACEWICZ

¹⁾ Obecnie około 60 tysięcy.

OGŁOSZENIA DROBNE

GORĄCE PODZIĘKOWANIE składa Zarządowi Okręgu Warszawskiego oraz Zarządowi Oddziału Powiatowemu w Garwolinie za troskę i pomoc w ukończeniu kursu prac ręcznych i rysunków grupa nauczycieli uczestników

Studium Eksternistycznego z pow. Garwolin. 274

ESPERANTO umożliwiła nawiązanie przyjacielskich kontaktów korespondencyjnych z całym światem już po kilkumiesięcznej nauce. Informacji o kursach korespondencyjnych i siuchowych udziela oraz prowadzi sprzedaż samouczków, podręczników, słowników itp. Polski Związek Esperantystów, Warszawa, Nowy Świat 27. P248-0

Dzwonki szkolne elektryczne naprawia, wykonuje na zamówienie Warsztat Remiślniczy — Banasik, Katowice-Szopenia, ul. Śienkiewicza 1. K-115-4

PRZEZROCZA

barwne

pt.

„ZNAKI

DROGOWE”

Według Kodeksu Drogowego w konsultacji Mln. Oświaty, zatwierdzone przez Mln. Komunikacji dn. 8. V. 1964 r. do nauki zagadnień ruchu pojazdów według obowiązującego programu szkolnego. Każda klatka (zdjęcie) przezrocza posiada znak drogowy i sytuację dla danego znaku oraz omówienia w tekście. Układ ten pozwala na prowadzenie lekcji przez osoby nie mające przygotowania do zagadnienia.

CENY: 1 komplet rozm. 16 x 24 mm 175 zł
1 komplet rozm. 24 x 36 mm 235 zł
+ porto 10 zł od przesyłki.

SPÓŁDZIELNIA „W I A R U S”
Warszawa, Pl. Komuny Paryskiej 6
Przy zamówieniach należność należy przysłać na konto Spółdzielni nr 141-4-434 NBP X OM Warszawa — Poczta Inwalidów, K-347-4

Korespondencyjne lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68. P132-0

ZOFIA NOGA zgubiła legitymację służbową nr 385 wydaną przez Wydział Oświaty w Kluczborku. 281

„DO NAUCZYCIELI BIOLOGII”

Centralny Ośrodek Metodyczny Sekcja Biologii przypomnia, że termin nadsyłania prac konkursowych na temat: „Moja praca nad unowocześnieniem pracowni lub klasopracowni i wykorzystaniem pomocy naukowych w nauczaniu biologii” upływa z dniem 15 listopada 1964 roku.

Kierownik Sekcji Biologii COM mgr JANINA ZDEBSKA

28.000 CZYTELNIKÓW
subskrybowało w r. 1964
książki serii PWN



OMEGA

Subskrypcja na r. 1965 otwarta
CO 2 TYGODNIE TOMIK
w cenie 10 zł

24 INTERESUJĄCE KSIĄŻKI:

- HISTORIA GOSPODARCTWA LUDZKOŚCI ● PRZESZCZEPANIE TKANEK ● SOCJOLOGIA WSPÓŁCZESNA ● NIEZAWODNOŚĆ MÓZGU ● METALURGIA ● GRECY ● FIZYKA WIELKICH ENERGII ● ZNACZENIE SZTUKI ● MATEMATYKA NAUKĄ PRZYJEMNĄ I INNE

Nakład ograniczony
Do nabycia tylko w subskrypcji
INFORMACJE I ZAPISY

P 371

W KSIĘGARNIACH

SZKOLNE AUDYCJE TV

16.XI.64, godz. 11.35 — JĘZYK POLSKI dla kl. XI — H. Ibsen — „Dziła kaczka” (Cykl: dzieła dramatyczne, inscenizacja i przedstawienie teatralne omawiające twórczość H. Ibsena. W inscenizacji przedstawienie zostają fragmenty aktu II, III i IV.

18.XI.64, godz. 10.35 — FIZYKA dla kl. VII — ŚWIATŁO. Zjawisko rozchodzenia się światła. Odbicie, załamanie, ugięcie i rozchodzenie się światła. Zjawiska świetlne w atmosferze ziemskiej.

19.XI.64, godz. 11.35 — Cykl: „Prace, które czeka na Ciebie” dla kl. VII i XI ROLNIK. Specjalizacja rolnictwa, w związku z tym zapotrzebowanie na fachowców, agronomów, rolników, weterynarzy, sadowników, ogrodników, itd. Szkolnictwo rolnicze, produkcja.

19.XI.64, godz. 11.35 — HISTORIA dla kl. V — NA PLACACH I ULICACH RZYMU, Rzym Cesarów — ośrodek ekspansji i podbojów Imperium rzymskiego. Podział klasowy mieszkańców Rzymu: patryjczy, plebejzski, niewolnicy i ich zaliczanie.

20.XI.64, godz. 9.35 — W NOWEJ HUCIE — program dla kl. IV. Opowieść filmowa o pracy hutników w nowoczesnym kombinacie hutniczym.

21.XI.64, godz. 10.35 — GEOGRAFIA dla kl. VII — O NASZYCH PRZYJACIOLACH NAD MORZEM CZARNYM. Rumunia i Bułgaria — krajoznaz, stolice tych państw, przelom i ujście Dunaju. Wybrzeże Morza Czarnego. Osiągnięcia w budownictwie socjalistycznym.

23.XI.64, godz. 11.35 — JĘZYK POLSKI dla kl. XI — „W MAŁYM DWÓJKU” S. Witkiewicza (Cykl: dzieła dramatyczne). Inszenizacja i wypowiedź charakterystyczna dramaturgii S. Witkiewicza. Inszenizacja fragmentów pochodzą z aktów: I, II, III.

25.XI.64, godz. 9.35 — FIZYKA dla kl. VI — OD PRAWA PASCALA DO PRASY HYDRAULICZNEJ. Ciśnienie jako wynik działania siły na powierzchnię. Ciśnienie w cieczach. Prawo Pascala. Równowaga cieczy w naczyniach połączonych. Zasada działania prasy hydraulicznej.

25.XI.64, godz. 11.35 — CHEMIA dla kl. VII (do wykorzystania także w kl. IX) — BANKI Z PIASKU. Reportaż z huty szkła. Piec hutniczy, technika wyrobów szklanych. Kariera nowoczesnych rodzajów szkła. Temat filmowy znany nauczycielom z ub. roku.

UWAGA

NAUCZYCIELE prowadzący zajęcia
praktyczno-techniczne
w szkołach podstawowych!
RODZICE I WYCHOWAWCY!

W księgarniach PP. „DOM KSIĄŻKI” jest do nabycia książka, której treść zaznajamia młodzież z całokształtem zagadnień wchodzących w zakres gospodarstwa domowego, uczy właściwej organizacji prac domowych i kultury życia codziennego

A. LIPińska
POMAGAM W GOSPODARSTWIE DOMOWYM
Cena zł 3.-

KSIĄŻKA TA JEST ZATWIERDZONA PRZEZ MINISTERSTWO OŚWIATY I PRZEZNACZONA DLA UCZNIÓW KLAS V, VI, VII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH REALIZUJĄCYCH ZAJĘCIA POLITECHNICZNE.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO
WARSZAWA, UL. PANKIEWICZA 3

K 241

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PAŃSTWOWE TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI ROLNEJ w KOŹMINIE WLKP., ul. Zamkowa 1, zatrudni od zaraz wychowawczynię internatu i nauczyciela rachunkowości rolnej. Dla wychowawczyni internatu zapewnia się pokój mieszkalny. K-143

LICENCJA OŚWIECENIOWA W KONECPOLU, woj. kielecki, zatrudni od zaraz dwóch polonistów. K-145

TECHNIKUM EKONOMICZNE w Szczecynie, woj. białostockie, zatrudni nauczyciela ekonomistę z wyższym wykształceniem do nauczania: księgowości, budżetu i finansów. Wynagrodzenie zgodnie z siatką plac w szkolnictwie zawodowym. Mieszkanie zapewnione. K280

kilka propozycji w sprawie szkolnictwa średniego

Pragniemy zwrócić uwagę naszych czytelników na artykuł Mariana Palskiego pt.: „Problematyka organizacyjna szkolnictwa średniego” — zamieszczony w 10 numerze „Wsi Współczesnej”.

Autor zajmuje się analizą dróg realizacji ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania, w szczególności zaś tej części ogólnych założeń, które mówią, że „rozwój systemu oświaty i wychowania zapewnia każdemu obywatelowi zdobycie wykształcenia podstawowego oraz dostępnego wszystkim szczebli i kierunków kształcenia w zależności od zainteresowań i uzdolnień”. Autor zwraca przy tym uwagę, że organizacja szkolnictwa musi być dostosowana nie tylko do „zainteresowań i uzdolnień” obywateli, lecz także, a nawet przede wszystkim do potrzeb społecznych.

Pierwszy problem omawiany w artykule to — wydajność szkolnictwa podstawowego. Z liczb cytowanych przez autora wynika, że w roku szkolnym 1962/63 opuściło szkołę podstawową, bez jej ukończenia, 73 691 uczniów. Jakkolwiek odsetek uczniów opuszczających szkołę podstawową, bez uzyskania świadectwa ukończenia 7 klas, w ostatnich latach maleje, stanowi jednak w dalszym ciągu pozycję pokątną. Poza tym liczby wykazują, że

głównie na wsi uczniowie nie kończą szkoły podstawowej. „Na przykład w roku 1960/61 spośród 65 226 uczniów, którzy opuścili szkołę podstawową nie ukończoną, ze szkół wiejskich pochodziło tylko 8106, ze szkół wiejskich zaś — 57 120”.

Przyczyną niskiej sprawności szkół wiejskich są niedomagania w organizacji naszego szkolnictwa oraz w dydaktyce nauczania. „W zakresie środków organizacyjnych wysuwa się na czoło, zwłaszcza na terenach wiejskich, sprawa rewizji i reorganizacji sieci szkolnictwa podstawowego pod kątem widzenia podniesienia i wyrównania poziomu tych szkół i ułatwienia dzieciom dostępu do szkoły nie tylko w drodze dochodzenia, ale i dowożenia, a nawet internatów”.

Ze środków natury dydaktycznej autor proponuje zorganizowanie w szkołach szczególnej opieki nad dziećmi nie nadążającymi za klasą.

„Z praktyki różnych krajów wiemy, iż dzięki takiej opiece uzyskuje się bardzo efektywne rezultaty. Przenaczając pewien budżet na organizację tej opieki i wykorzystując bezinteresowną pomoc komitetów rodzicielskich, jak i pomoc kolegów-uczniów, a także reorganizując nieco system pracy w klasach szkolnych — moglibyśmy podnieść znacznie promo-

cję uczniów i zredukować opuszczenie szkoły nie ukończonej do wypadków raczej jednostkowych”.

Do dalszych środków zmierzających do poprawy dydaktyki nauczania należą — zdaniem autora — zaopatrzenie szkół w nowoczesne pomoce naukowe, w literaturę źródłową dla nauczycieli oraz poprawa sytuacji nauczycieli szkół podstawowych.

Ciężka sytuacja materialna nauczycieli pociąga za sobą „nie tylko pauperyzację zawodu nauczycielskiego i obniżenie jego aurytetytu, ale powoduje też wchodzenie do tego zawodu mniej uzdolnionych kandydatów”.

Dalej autor stwierdza: „Wydatki na pomoc dla uczących się młodzieży wynoszą u nas około 1/4 ogółu wydatków na szkolnictwo. Kasa państwa nie jest tak zasobna, ażeby umożliwić chociaż częściowym zwrotom nie brać pod uwagę, zwłaszcza iż dla młodzieży i dla ludności byłoby to zobowiązanie o charakterze uspołeczniającym”.

„Drugą, nie mniej istotną sprawą jest przywrócenie wśród nauczycieli jak najczynniejszego stosunku i własnej twórczości inicjatywy w zagadnieniach nauczania i wychowania, gdyż w pracy tej bier-

nie wykonawstwo zarządzeń i instrukcji nie wystarcza”.

Dalej autor zajmuje się szczegółową analizą losów uczniów opuszczających szkołę podstawową. W roku szkolnym 1962/63 — spośród 648 945 uczniów opuszczających — szkołę podstawową, 73 691, tj. 11,4 proc. nie ukończyło kl. VII, 128 083 (19,7 proc.) poprzestęło na ukończeniu szkoły podstawowej i 447 171, tj. 68,9 proc. do różnych typów szkół średnich.

Kształcą się dalej prawie wszyscy absolwenci kl. VII szkół wiejskich (96 proc.).

Znaczenie gorzej przedstawia się sytuacja absolwentów kl. VII szkół wiejskich, gdyż spośród nich poszło do szkół średnich tylko 70,7 proc. (dane dotyczą roku szkolnego 1962/63).

Bardzo ciekawe są dane dotyczące liczby przyjęć do I klas różnych typów szkół średnich szczebli, obrazujące kierunek rozwoju poszczególnych rodzajów szkół, liczby dziewcząt i chłopców oraz składu uczniów kl. I według miejsca zamieszkania i środowiska społecznego. Np. w roku szkolnym 1963/64 do VIII kl. liceów ogólnokształcących przyjęto 31,7 proc. uczniów pochodzących ze wsi. Skład społeczny uczniów w kl. VIII przedstawiał się następująco: dzieci robotników — 27,5 proc.; chłopów — 19,3

proc.; pracowników umysłowych — 41,4 proc.; rzemieślników — 7,4 proc.; innych — 4,4 proc.

Po szczegółowej analizie autor dochodzi do wniosku:

„Ogólnie więc tylko ustalić możemy, iż niższe szkoły zawodowe są głównie domeną chłopów i częściowo robotników, nieznaczny jest w nich udział innych grup społecznych. W zasadniczych szkołach zawodowych wzrasta pozycja robotników, a w średnich, zwłaszcza ogólnokształcących — pozycja pracowników umysłowych”.

Jakie środki zaradcze widzi autor. „W pokrzywieniu młodzieży większej jest dostępność do szkół średnich odgrywa pewną rolę niższy poziom jej przygotowania do wygananych od tych szkół egzaminów. Głównie jednak wchodzi tu w grę utrudniony dostęp do szkół średnich z powodu oddalenia miejsc zamieszkania uczniów wiejskich od szkół. Środkiem obniżającym te trudności byłoby zorganizowanie na szerszą skalę dowożenia uczniów do szkół przez komunikację publiczną i specjalną szkolną, jak też zwiększenie miejsc w internatach szkolnych (...)”.

„Przywilej środowiskowy związany jest nie tylko z warunkami bytowymi grup społecznych, ale w dużej mierze z oddziaływaniem tradycji i aspiracjami tych grup. Zadaniem szczególnym nauczycieli w ogóle szkolnictwa stało się troska o to, ażeby rolę główną w wyborze drogi kształcenia przez poszczególne jednostki odgrywały nie te czynniki, lecz ich indywidualne właściwości i uzdolnienia”.

LEKTOR

FILOZOFIA, POLITYKA

Maurice Cornforth: MATERIALIZM DIALEKTYCZNY. Tom II. Wprowadzenie. Przekł. M. Kellies-Krauz, KiW, Warszawa 1964; s. 204, cena 15 zł.

Jadwiga Gorzkowska, Elżbieta Zakowska: ZERODNIARSTWO HITLEROWSKIE PRZED SĄDEM NRR. Wyd. Zachodnia Agencja Prasowa, Poznań 1964; s. 102, cena 10 zł. Autorki omawiają szereg procesów dotyczących zbrodniarzy hitlerowskich, a także najważniejsze ustawy, przepisy i uchwały wydawane i stosowane przy poszczególnych rozprawach.

HISTORIA

Aniela Gruszczyńska: W REKU POTOMNYCH. Tom I. Wyd. Literackie, Kraków 1964; s. 381, cena 21 zł. Pierwszy tom trzeciej części trylogii pt. „Powieść o Kronice Galla”. Z duża doza krytycyzmu i w sposób subtelny i dowcipny autorka odkrywa wielowiekową mity, odsłania kulisy wydarzeń i ukazuje mechanizmy narodowego dziejopisarstwa. Roman Jurys: JEDEN DZIEŃ WOLNOŚCI. Zamość 1964; KiW, Warszawa 1964; s. 119, cena 12 zł. Książka dotyczy powstania styczniowego 1918 roku. Ciekawa forma, interesująca treść. Bożena Krzywicka: O CZARNYM SUKIENCIE I POWSTANCIU DWURURCE. PZWS, Warszawa 1964; s. 42, cena 3 zł. Wyc. III. Opowiadanie z okresu Powstania Styczniowego.

KLASYKA

Stefan Żeromski: POPOŁY, „Czytelnik”, Warszawa 1964; cena 1,10 zł. Józef Czechowicz: POEMAT O MIESIECI LUBLIŃSKIEJ. Wyd. Lubelskie, Lublin 1964, cena 15 zł.

BELETRYSTYKA

Georgii Gulla: DOPÓKI OBRACA SIĘ ZIEMIA. Przekł. H. Józefowicz, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 223, cena 12 zł. Autor podejmuje trudny temat — powrót do normalnego życia więźnia zrehabilitowanego po 20-letnim pobycie w obozie.

Heleń Boguszewska: ŻELAZNA KURTyna, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 260, cena 10 zł. We właściwy sobie, subtelny sposób autorka pisze o ludziach nam współczesnych. F. Scott Fitzgerald: WIELKI GATSBY. Przekł. A. Demkowska, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 182, cena 12 zł. Autor, wybitny amerykański pisarz, jest pieśnią amerykańskiego straconego pokolenia, którego start życiowy przypadł na lata pierwszych wojen światowych.

Ewa Dąbrowska: DZIEŁO SAM-ów. Wyd. Łódźskie, Łódź 1964; s. 159, cena 12 zł. Opowiadania ze współczesności. Leon Pasternak: LONT. JENYCY. KiW, Warszawa 1964; s. 135, cena 7 zł. W swych najnowszych utworach Pasternak sięga po trudne, złożone problemy ostatnich lat naszej historii i dawia dziełowskiego. Sunao Tokutomi: ŻEGNAJ ZNO. Przekł. St. Głowacki, KiW, Warszawa 1964; s. 221, cena 11 zł. Rewolucyjny pisarz i publicysta japoński, w formie biografii żony, ukazuje losy milionów kobiet japońskich żyjących pod uciśnieniem przewrót feudalizmu, jest to życiorys jednej z milionów japońskich robotnic, które stały się ofiarami wojny.

Marian Promiński: MARYNARZE, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 175, cena 3 zł. Opowiada o życiu na polskim statku powracającym z rejsu dalekowschodniego.

ROZNE

Barbara Malanowska: EKONOMIKA I ORGANIZACJA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. PWSZ, Warszawa 1964; s. 130, cena 9 zł.

Stefan Sekowski: CIEKAWE DOSWADCZENIA. PZWS, Warszawa 1964; s. 129, cena 15 zł. Interesujące podane doświadczenia z zakresu chemii i fizyki szkolnej.

Józef Letki: ZARYS HYGIENY I BEZPIECZEŃSTWA PRACY. PWSZ, Warszawa 1964; s. 134, cena 6 zł. Książka przeznaczona dla szkół przygotowujących do matury.

Roman Bieda: Z BIEGIM WOLGI, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964; s. 210, cena 35 zł. Opis podróży Wolgą ilustrowaną licznymi zdjęciami.

Alicja Goldnikowa: ŚCIĄGACZKA. PZWS, Warszawa 1964; s. 46, cena 3 zł. Książeczka z cyklu „Biblioteki Błękitnych Tarcz”.

NOWOŚCI WYDAWNICZE „NASZEJ KSIĘGARNI”

KSIAŻKI DLA STARSZYCH DZIECI I MŁODZIEŻY

Ota Hoffman: OPowieść O STARYM TRAWAJU. Przekł. C. Dmochowska, Ilustr. A. Kalczyńska, Warszawa 1964; s. 102 zł.

L. Hevesi: PRZYGOODY ANDRASA JELKY. Tłum. C. Mondral, Ilustr. B. Zieleniec, Warszawa 1964; s. 142, cena 12 zł. Autorka przedstawia nam niezwykłe, nie są powiastką fantastyczną. Andrzej Jelky, podróżnik węgierski, jest postacią autentyczną.

Andrzej Błot: WIELKA KULA. Przekł. W. Jurkiewicz, Ilustr. A. Krumiński, Warszawa 1964; s. 124, cena 12 zł. Są to niezapomniane podróże Borysa Muraszowa.

Jerzy Koniewicz: MARSZ TOREADORA. Warszawa 1964; s. 15 zł. Wspomnienia z czasów wojny i okupacji, przedstawione w nich postaciace oraz wydarzenia są jak najbardziej autentyczne. Ich bohaterowie to przezwani żołnierze, którzy w walce zdobywali swoje życie i zdrowie.

Irena Jurgielowiczowa: TEN ORCY. Ilustr. L. Janek, Warszawa 1964; s. 15 zł. Wydarzenia zaczęły się 11 lipca, we wtorek, w dzień dzisiejszy — chłodny, który każdy z czworga uczestników zapamięta na długo, a może na całe życie.

C. Chlebowski: NOCNE ŚLAKI. Warszawa 1964; s. 14 zł. Wspomnienia naszych mistrzów narciarskich z okresu wojny. Wspomnienia tak niepojęte, że aż trudno w nie uwierzyć.

POSŁANIE Z PIĄTEJ PLANETY. Rysunki i montaż starych rycin Daniela Mroza, Warszawa 1964; s. 20 zł. Zebrane w tej książce utwory są polskim plonem ogłoszonym w 1963 roku międzynarodowego, otwartego konkursu na opowiadanie fantastyczno-naukowe. Autorami 13 opowiadań są przezwani ludzie młodzi, a nawet bardzo młodzi.

Jerzy Broszkiewicz: WIELKA, WIEKSZA I NAJWIEKSZA. Ilustr. G. Rechowicz, Warszawa 1964; s. 15 zł. Jest to książka o trzech przygodach, z których druga jest większa od pierwszej, a trzecia bez porównania większa od drugiej.

K. Salaburska-Koraszewska: MASKI. Warszawa 1964; s. 12 zł. Jest to powieść dla młodzieży. Bohaterka książki mówi: „Chcę żyć dobrze, czyż nie, nie naprawdę. Nie godzę się na codzienną, która oznacza, że człowiek urodził się, aby umrzeć. Nie więcej!”.

Włodzimierz Krysiński: TAJEMNICE LICZB. Warszawa 1964; s. 14 zł. Książkę polecamy młodym i starszym matematykom.

Wacław Golembowicz i Jadwiga Wernerowa: TU I TAM DOBRIE. Ilustr. J. Grabiański, Z. Rydzki, Fotografie T. Bukowskiej, Warszawa 1964; s. 45 zł. Książka z ciekawymi warsztatami, z których każdy może dowiedzieć się o podobieństwach, które dostarczą nam wielką technikę a zważy przrządu. Piękne, barwne ilustracje i zdjęcia.

BEATA GRIMM: NIE MA MIESZKA DLA DZIKICH ZWIERZĄT. Przekł. J. Niemcewicz, G. Lewandowska, Warszawa 1964; s. 50 zł. Znowu ogromnie interesująca książka dla czytelników. A to tytuły niektórych rozdziałów: Samochody są groźniejsze niż lwy. Zwierzeta Afryki muszą wyginąć. Białe i czarne nosorożce. Samoloty pełen dzikich zwierząt.

Druk: Zakłady Graficzne DSP. Zam. 6877

Z-3

Z MOJEGO OBSERWATORIUM

STO KSIĄŻEK W JEDNYM TOMIE

Każdy człowiek niezbędnie potrzebuje poczucia sensowności swojej pracy. Człowiek piora także. Dlatego też nie wierzę tym, którzy pisząc twierdzą, iż są z góry przekonani, że cała ich pisanina nie ma wpływu na rzeczywistość, że robią tak tylko gwoił spokoju sumienia lub „sobie a muzom”. Słowo drukowane na pewno nie formuje rzeczywistości (i pod tym względem przesadzają ci, którzy boją się wszechmocno słowa drukowanego), ale formując drogę w świadomości społecznej, pewnym opiniiom i ocenom ułatwia powstawanie już konkretnych zjawisk w realnej sferze działalności społecznej. Do tych może zbyć ogólnych refleksji autorów — faktycznie jednak, i to dzieło, jednostkowy fakt ukazania się pod redakcją Lidii Wołoszynowej dwóch pokątnych tomów zatytułowanych MATERIAŁY DO NAUCZANIA PSYCHOLOGII (PWN, Warszawa 1964; s. 298 + s. 437).

Zanim jednak przejdę do samych „Materiałów”, muszę wyjaśnić czytelnikowi, co tak naprawdę jest refleksją na wstępie tego obserwatorium. Aby to uczynić, trzeba cofnąć się o 8 lat. W 1956 roku biorąc udział w dyskusji na temat zbyt niskiego poziomu naszego nauczycielstwa, pisałem w „Życiu Warszawy” o nazbyt ubogim rytynstunku zakładów kształcenia nauczycieli choćby w dzieła klasyki pedagogicznej, o braku nowoczesnej „Historii wychowania”, o odwołaniu nauczyciela polskiego wskutek schematów epoki kultu jednostki do głównego nurtu pedagogiki światowej, o zamknięciu w szafach z napisem „prohibita” dzieł wybitnych pedagogów i psychologów z przeszłości itd. itd. W uznaniu za ten właśnie artykuł nieocenione „Ossolineum” umieściło mnie

na liście otrzymujących egzemplarze okazowe wszystkich dzieł pedagogicznych i wytrwale od 8 lat to zobowiązanie realizuję. Dzięki takiej opiece uzyskuje się bardzo efektywne rezultaty. Przenaczając pewien budżet na organizację tej opieki i wykorzystując bezinteresowną pomoc komitetów rodzicielskich, jak i pomoc kolegów-uczniów, a także reorganizując nieco system pracy w klasach szkolnych — moglibyśmy podnieść znacznie promo-

cję uczniów i zredukować opuszczenie szkoły nie ukończonej do wypadków raczej jednostkowych”. Do dalszych środków zmierzających do poprawy dydaktyki nauczania należą — zdaniem autora — zaopatrzenie szkół w nowoczesne pomoce naukowe, w literaturę źródłową dla nauczycieli oraz poprawa sytuacji nauczycieli szkół podstawowych.

Ciężka sytuacja materialna nauczycieli pociąga za sobą „nie tylko pauperyzację zawodu nauczycielskiego i obniżenie jego aurytetytu, ale powoduje też wchodzenie do tego zawodu mniej uzdolnionych kandydatów”. Znaczenie gorzej przedstawia się sytuacja absolwentów kl. VII szkół wiejskich, gdyż spośród nich poszło do szkół średnich tylko 70,7 proc. (dane dotyczą roku szkolnego 1962/63).

Bardzo ciekawe są dane dotyczące liczby przyjęć do I klas różnych typów szkół średnich szczebli, obrazujące kierunek rozwoju poszczególnych rodzajów szkół, liczby dziewcząt i chłopców oraz składu uczniów kl. I według miejsca zamieszkania i środowiska społecznego. Np. w roku szkolnym 1963/64 do VIII kl. liceów ogólnokształcących przyjęto 31,7 proc. uczniów pochodzących ze wsi. Skład społeczny uczniów w kl. VIII przedstawiał się następująco: dzieci robotników — 27,5 proc.; chłopów — 19,3

proc.; pracowników umysłowych — 41,4 proc.; rzemieślników — 7,4 proc.; innych — 4,4 proc.

Po szczegółowej analizie autor dochodzi do wniosku: „Ogólnie więc tylko ustalić możemy, iż niższe szkoły zawodowe są głównie domeną chłopów i częściowo robotników, nieznaczny jest w nich udział innych grup społecznych. W zasadniczych szkołach zawodowych wzrasta pozycja robotników, a w średnich, zwłaszcza ogólnokształcących — pozycja pracowników umysłowych”. Jakie środki zaradcze widzi autor. „W pokrzywieniu młodzieży większej jest dostępność do szkół średnich odgrywa pewną rolę niższy poziom jej przygotowania do wygananych od tych szkół egzaminów. Głównie jednak wchodzi tu w grę utrudniony dostęp do szkół średnich z powodu oddalenia miejsc zamieszkania uczniów wiejskich od szkół. Środkiem obniżającym te trudności byłoby zorganizowanie na szerszą skalę dowożenia uczniów do szkół przez komunikację publiczną i specjalną szkolną, jak też zwiększenie miejsc w internatach szkolnych (...)”.

„Przywilej środowiskowy związany jest nie tylko z warunkami bytowymi grup społecznych, ale w dużej mierze z oddziaływaniem tradycji i aspiracjami tych grup. Zadaniem szczególnym nauczycieli w ogóle szkolnictwa stało się troska o to, ażeby rolę główną w wyborze drogi kształcenia przez poszczególne jednostki odgrywały nie te czynniki, lecz ich indywidualne właściwości i uzdolnienia”.

LEKTOR

Stefan Żeromski: POPOŁY, „Czytelnik”, Warszawa 1964; cena 1,10 zł. Józef Czechowicz: POEMAT O MIESIECI LUBLIŃSKIEJ. Wyd. Lubelskie, Lublin 1964, cena 15 zł.

BELETRYSTYKA

Georgii Gulla: DOPÓKI OBRACA SIĘ ZIEMIA. Przekł. H. Józefowicz, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 223, cena 12 zł. Autor podejmuje trudny temat — powrót do normalnego życia więźnia zrehabilitowanego po 20-letnim pobycie w obozie.

Heleń Boguszewska: ŻELAZNA KURTyna, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 260, cena 10 zł. We właściwy sobie, subtelny sposób autorka pisze o ludziach nam współczesnych.

F. Scott Fitzgerald: WIELKI GATSBY. Przekł. A. Demkowska, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 182, cena 12 zł. Autor, wybitny amerykański pisarz, jest pieśnią amerykańskiego straconego pokolenia, którego start życiowy przypadł na lata pierwszych wojen światowych.

Ewa Dąbrowska: DZIEŁO SAM-ów. Wyd. Łódźskie, Łódź 1964; s. 159, cena 12 zł. Opowiadania ze współczesności.

Leon Pasternak: LONT. JENYCY. KiW, Warszawa 1964; s. 135, cena 7 zł. W swych najnowszych utworach Pasternak sięga po trudne, złożone problemy ostatnich lat naszej historii i dawia dziełowskiego.

Sunao Tokutomi: ŻEGNAJ ZNO. Przekł. St. Głowacki, KiW, Warszawa 1964; s. 221, cena 11 zł. Rewolucyjny pisarz i publicysta japoński, w formie biografii żony, ukazuje losy milionów kobiet japońskich żyjących pod uciśnieniem przewrót feudalizmu, jest to życiorys jednej z milionów japońskich robotnic, które stały się ofiarami wojny.

Marian Promiński: MARYNARZE, „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 175, cena 3 zł. Opowiada o życiu na polskim statku powracającym z rejsu dalekowschodniego.

ROZNE

Barbara Malanowska: EKONOMIKA I ORGANIZACJA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. PWSZ, Warszawa 1964; s. 130, cena 9 zł.

Stefan Sekowski: CIEKAWE DOSWADCZENIA. PZWS, Warszawa 1964; s. 129, cena 15 zł. Interesujące podane doświadczenia z zakresu chemii i fizyki szkolnej.

Józef Letki: ZARYS HYGIENY I BEZPIECZEŃSTWA PRACY. PWSZ, Warszawa 1964; s. 134, cena 6 zł. Książka przeznaczona dla szkół przygotowujących do matury.

Roman Bieda: Z BIEGIM WOLGI, „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964; s. 210, cena 35 zł. Opis podróży Wolgą ilustrowaną licznymi zdjęciami.

Alicja Goldnikowa: ŚCIĄGACZKA. PZWS, Warszawa 1964; s. 46, cena 3 zł. Książeczka z cyklu „Biblioteki Błękitnych Tarcz”.

na międzynarodowym forum

Powszechne zadowolenie ze zwycięstwa Johnsona w wyborach prezydenckich nie powinno osłabiać zdolności do realistycznej oceny perspektyw polityki amerykańskiej. Już w okresie wyborów prasa amerykańska i innych krajów na Wschodzie i Zachodzie zastanawiała się nad tym, co stanie się głównym zadaniem nowej administracji. Obecnie rozważania te przybrały na sile. Wydaje się, że najlepiej odpowiedzieć na pytania sam Johnson wysuwając dwa nadrzędne zadania i cele w dziedzinie zagranicznej i wewnętrznej: kontynuowanie wysiłków na rzecz pokojowego współistnienia oraz walkę z niedzą w Stanach Zjednoczonych.

Trzeba przyznać, że były zastępca J. F. Kennedy'ego, a obecnie jego następca na poczucie realizmu i znajomości faktycznego stanu rzeczy. Dwa powyższe cele jego działalności w okresie najbliższych 4 lat prezydentury były również celami

Kennedy'ego i głównymi punktami atakowanymi przez reakcję amerykańską.

Pokojowe współistnienie. Nie należy sądzić, że Johnson rozwinię kampanie antywojenną na arenie międzynarodowej, rezygnując chociażby z części wydatków na cele zbrojeniove. Jego dewiza jest nadal adekwatna do ogólnej zasady polityki amerykańskiej — „nie rezygnować z umacniania potęgi nuklearnej na wypadku agresji komunistycznej”. Jednocześnie jednak Johnson zapowiada przychylne ustosunkowanie się do wszystkich prób pogodzenia napięcia i deklaruje chęć współpracy na jednej planecie z ZSRR i krajami socjalistycznymi. Nie można jeszcze powiedzieć, czy Johnson będzie dysponował tak wielką inicjatywą i pomysłowością jak J. F. Kennedy w wysuwaniu propozycji zmierzających do polepszenia stosunków ze Wschodem i czy z równą Kennedy'emu odwaga przedstawiać będzie

Kongresowi i Pentagonowi koncepcje odprężeniowe.

Niektórzy komentatorzy polityczni sądzą, że obecny prezydent jest silniej związany z kolami wielkiej finansjery USA niż jego sławny poprzednik. Może to wpływać na przyhamowywanie samodzielności Johnsona. W każdym bądź razie już to, że nowy prezydent od momentu śmierci Kennedy'ego nie działał na rzecz pogorszenia się stosunków z obozem socjalistycznym i dał się poznać jako zwolennik częściowych porozumień zapoczątkowanych jeszcze w 1963 r. (np. porozumienie o współpracy kosmicznej między ZSRR i USA) oraz to, iż w walce wyborczej przestępował naród amerykański przed skutkami awanturniczej polityki Goldwata — rokuje raczej dobre nadzieje.

Rzecz w tym, że nowy prezydent USA będzie musiał otwarcie i jasno ustosunkować się do nienowych, a przeliczanych w okresie kampanii przedwyborczej problemów międzynarodowych. Przede wszystkim oczekuje się stanowiska Johnsona wobec kwestii pozostawiania sił zbrojnych USA w Wietnamie Półd. i całego złożonego zagadnienia linii politycznej Stanów Zjednoczonych w stosunku do Azji Półd.-Wsch. Zanoszą się na pewną zmianę polityki Waszyngtonu w tym rejonie świata. Johnson zdaje się być świadomy konieczności znalezienia wyjścia z matni, w którą Amery-

kanie sami weszli angażując się w bezradną interwencję w Wietnamie. Czy prezydentowi uda się jakkolwiek akcja w tym zakresie?

Johnson nie będzie mógł milczeć na temat Kuby. Nie oczekuje się co prawda specjalnego planu na ten temat. Niezbędne są jednak pewne nowe posunięcia osłabiające napięcie, zapobiegające prowokacjom i próbom izolacji Kuby od świata zachodniego, a w szczególności Ameryki Łac.

Ogromny „kawał roboty” mieć będzie Johnson w Europie. Ponieważ nie należy się ludzi, że zrezygnuje on z tzw. wielostronnych sił nuklearnych NATO — powstają z pewnością nowe zadrażnienia na tym tle z rządem labourystów w W. Brytanii (patrz numer poprzedni „Głosu”) i z de Gaulle, który na podstawie przekonania o sile nuklearnej Francji chciałby nawet wystąpić z NATO. Stąd uzasadnione obawy o powrót do zachwianej niedawną koncepcją ścisłej współpracy nuklearnej między NRF i USA. Takie „rozwiązanie” byłoby z wielką szkodą dla sytuacji międzynarodowej.

Interesujące jest — jak ustosunkuje się Johnson do skomplikowanej dziedziny problemów w Ameryce Łacińskiej. Nastroje antyamerykańskie i próby usamodzielnienia się poszczególnych krajów w dziedzinie gospodarczej zmuszą najprawdopodobniej Waszyngton do zastosowania bardziej elastycznej polityki. Trzeba będzie stwo-

żyć chociażby bardziej wiarogodne pozory suwerenności narodowej i politycznej w tej części globu. Przygotowanie krajami Ameryki Łacińskiej przez rząd USA przy pomocy Organizacji Państw Amerykańskich nie przysporzy bowiem popularności i zaufania nowemu prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

Problem niedzy w najbogatszym kraju naszego globu. Powróć doń w jednym z następnych felietonów. Teraz chciałbym poddać pod rozważenie niektóre tylko aspekty tego zjawiska.

Otóż — jak podaje prasa amerykańska — w USA żyje 9,3 mln rodzin (ok. 35 mln ludzi) na pograniczu niedzy. J. F. Kennedy w swoim ostatnim orędziu do Kongresu wymienił liczbę 32 milionów, a prezydent Johnson omawiając ustawę o pomocy dla biednych pisał: „1/5 obywateli USA żyje poniżej poziomu przyzwoitego życia”. Poważną część tej biedy stanowi proletariat ludzi białych, ale — co w warunkach amerykańskich jest „normalne” — niedza panuje wśród Murzynów, Portorykańczyków, Indian... Niedza wiąże się z problemem rasowym.

O środkach przeciwdziałających przez rząd i Kongres w kwestii biedy i żenującego zacofania oraz o ich realności porozmawiamy innym razem.

BEK.

ku nauczyciel studiował historię, przeto obowiązujący wymiar przewidziany dla tego przedmiotu wynosił 23 godziny tygodniowo, pomimo że naucza go w mniejszej ilości godzin niż języka polskiego.

Czy nauczyciel-członkowi ZNP przysługuje zasiłek z powodu zgonu siostry, która — jako niezdolna do pracy zarobkowej — była na utrzymaniu zainteresowanego?

Nauczyciela szkoły podstawowej (posiadającego studia wyższe w zakresie historii) nauczającego tego przedmiotu oraz języka polskiego w większej ilości godzin obowiązuje wymiar 23 godzin tygodniowo, gdyż w myśl § 31 rozporządzenia ministra WRiOP z dnia 10 sierpnia 1937 roku o wymiarze godzin nauczania oraz innych zajęć obowiązkowych nauczycieli i kierowników szkół (Dziennik Urzędowy Ministerstwa WRiOP nr 10, poz. 316 wraz z późniejszymi zmianami) obowiązujący wymiar godzin nauczania ustala się przede wszystkim według przedmiotów, do których nauczania nauczyciel posiada kwalifikacje albo które głównie studiował, a w braku tych warunków, obowiązujący wymiar godzin ustala się według przedmiotów, których naucza w największej ilości godzin. Ponieważ w konkretnym przypad-

ku nauczyciel studiował historię, przeto obowiązujący wymiar przewidziany dla tego przedmiotu wynosił 23 godziny tygodniowo, pomimo że naucza go w mniejszej ilości godzin niż języka polskiego.

Zgodnie z regulaminem ZNP w sprawie wypłat w wypadkach losowych, zasiłków pieniężnych — jako członkowi rodziny związkowca, których zgon uprawnia do zasiłku, uważa się: 1) małżonka lub osobę porastającą z członkiem ZNP w osobnej trwałej wspólnocie małżeńskiej, mimo nie zawarcia związku małżeńskiego w formie prawem przepisanej, 2) dzieci własne lub przysposobione oraz pasierbow nieletnich uczęszczających do szkoły lub niezdolnych do zarabkowania i 3) niezdolnych do zarabkowania rodziców lub teściów.

Jak z powyższego wynika, z powodu zgonu siostry członkowi ZNP zasiłek regulaminowy nie przysługuje.